KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIII. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 18 GRUDNIA 1932 R. Nr. 300.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenum. 3.50 zł. mies. (zagranicą 5.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

O NIEDOROZWOJU UMYSŁOWYM

NA POSIEDZENIU KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA. 17.12. (Tel. wł.) Na posiedzeniu dzisiejszem komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem prezydjum Rady ministrów. Przemawiał pos. WALEWSKI, który w blisko godzinnem przemówieniu polemizował z wywodami pos. Trąmpczyńskiego, przyczem zaatakował działalność Stronnictwa Narodowego, w której to działalności dopatruje się braku wiary w siłę narodu obok lojalności wobec byłych zaborców. Charakterystycznym wydaje się mówcy fakt, iż zarzut nieprawomyślności pod adresem sanacji formułuje to stronnictwo w związku z rozwiązaniem obozu Wielkiej Polski, który jest organizacją tajną, jak twierdzi i szkodliwą.

Pos. KORNECKI: Jak to tajną

GŁOSY: A dowody szkodliwości?

Pos. WALEWSKI powołuje się na wyrok sądowy w sprawie zajść w Gdyni, na zlocie Sokołów. Zarzucał dalej mówca Stronnictwu Narodowemu, iż na Górnym Śląsku i na Pomorzu przeciwstawia się polityce sanacji, dążącej, jego zdaniem, do zmontowania jednolitego frontu.

Przemawiał następnie pos. CHĄDZYŃSKI (NPR.), który nawiązując do wywodów pos. Walewskiego, wyraził opinję, że spory historyczne i polityczne między sanacją a Stronnictwem Narodowem osądzi historja. Oceni ona zarówno zabójstwo śp. Narutowicza, jak zamach majowy, jak Brześć. Te spory nie mogą jednak przesłonić rzeczywistości dzisiejszego dnia. Już drugi rok komisja budżetowa nie ma możności zetknięcia się z premjerem. Wiemy, jakie ciężkie zagadnienia muszą być dzisiaj załatwiane. Tymczasem w tych warunkach odracza się sesję Sejmu na miesiąc. Rząd przedkłada budżet deficytowy, przewidując 360 milj. niedoboru, a jest obawa, że ten niedobór będzie większy. Rząd wydał blisko 100 dekretów, które Sejm ma prawo rozpatrzeć i ewentualnie odrzucić. Mówca zapytuje szefa rządu, czy jest ułatwieniem tej pracy odroczenie sesji na miesiąc? De facto sesja budżetowa ogranicza się do trzech miesięcy, w czem dni roboczych jest zaledwie 75. Nie było nagłej potrzeby, któraby motywowała wydanie dekretu o stowarzyszeniach, o sądownictwie, o trybunale administracyjnym, o stosunkach służbowych profesorów szkół akademickich. We wtorek rozdano w komisji administracyjnej gruby plik poprawek do ustawy samorządowej ,a już w środę komisja musiała przystąpić do ich merytorycznego rozpatrzenia.

Mówca nie widzi w tem chęci zorganizowania prac sejmowych. Z drugiej strony w czasie, gdy Sejm jest nieczynny, klub BB. przy udziale ministrów omawia projekty rządowe. Opozycja ma to samo prawo, co sanacja, a opinja publiczna powinna być należycie informowana. Mówiono tutaj dzisiaj o dzielnicy zachodniej. Mówca zapytuje się, co robi sanacja tam, aby przeciwdziałać tendencjom dzielnicowym. Dzisiejsza gospodarka stwarza właśnie to tło dzielnicowe, gdyż na stanowiska naczelne wprowadza się ludzi z innych dzielnic. Zastrzegając się, iż nie chce specjalnie atakować funduszu dyspozycyjnego premjera, który wynosi 200.000 zł., przypomina pos. Chądzyński, że fundusze dyspozycyjne w tym roku wynoszą łącznie 23.220.000 zł., w tem jest 19 milj. funduszów zupełnie niekontrolowanych. Cały budżet poważnie się zmniejsza i jedynie fundusze dyspozycyjne stanowią od trzech lat nietykalne tabu. Zdaniem mówcy, należy redukować te fundusze, stanowiące narzędzie polityczne obecnego systemu rządu.

Następnie przemawiał pos. BITNER (Ch. D.), który stanął bardzo ostro w obronie posła Korfantego.

Pos. RÓG (Str. Ludowe) wspominał o panowaniu biurokracji. Klasycznym przykładem tego panowania jest ankieta, rozesłana do profesorów wyższych uczelni. W ankiecie tej było pytanie, czem się zajmuje żona profesora oraz 23 pytanie, czy profesor nie cierpi czasem na niedorozwój umysłowy.

Wiceminister Nakoniecznikoff - Klukowski oświadczył w sprawie uposażeń urzędniczych, że miarodajnem w tym względzie jest wypowiadzenie się min. Zawadzkiego, który delegatom urzędniczym odpowiedział, że rząd nie ma zamiaru obniżyć poborów.

Nastrój pojednawczy

w łonie rządu Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 17.12. W dyskusji nad sprawą długów, jaka odbyła się w senacie, zarysowała się pewna zmiana nastrojów, zapowiadająca możliwość porozumienia. Sen. Harrison oświadczył, iż zwrot w następujących wypadkach pozwala przypuszczać, że stosunki serdeczne, jakie zawsze łączyły Francję ze Stanami Zjednoczonemi pozostaną nadal bez zmiany. Oświadczenie to zrobiło wielkie wrażenie i było komentowane jako ponowne nawiązanie rokowań, tembardziej, iż Claudel odbył długą rozmowę ze Stimsonem. W kołach politycznych przeważa pogląd, iż formuła zadowalająca dla obu stron może być odnaleziona, zważywszy, iż rząd Stanów Zjednoczonych byłby skłonny zgodzić się na zapłatę raty grudniowej, chociaż termin jej już minął. Wszystko zależy od stanowiska, jakie zajmie kongres. Z oświadczeń Harrisona i Boraha można wnosić, iż kongres jest również usposobiony pojednawczo.

ODPOWIEDZ RZĄDU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 17.12. (Tel. wł.) Odpowiedź rządu polskiego w sprawie długu amerykańskiego wysłana będzie do Waszyngtonu w poniedziałek.

Będzie ona zawierała propozycję spłacenia raty obligacjami i towarem.

10400 PREMIJ

dla czytelników „Kurjera Zachodniego" ogłosimy

W NUMERZE WIGILIJNYM,

który ukaże się w sobotę 24 grudnia w znacznie powiększonej objętości. —

Ulga podatkowa

DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

WARSZAWA, 17.12. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu odroczyło ściąganie podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego, wypłacanego pracownikom państwowym i komunalnym.

Ulgi taryfowe

DLA PRZEWOZU DRZEWA.

WARSZAWA, 17.12. (Tel. wł.) Ministerstwo komunikacji przyznało ulgi dla przewozu drzewa wewnątrz kraju. Ulgi wynoszą 30 proc. przy przewozie drzewa z miejsca produkcji do tartaku na odległości 200 km. i 15 proc. w przewozie materjałów tartych.

Sprawa o zniesławienie

WICEMIN. STARZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 17.12. (Tel. wł.) W sprawie przeciw Olpińskiemu i Przewłockiemu o zniesławienie wicemin. Starzyńskiego nastąpi jeszcze przemówienie stron. Wyrok będzie ogłoszony prawdopodobnie jutro

Kosztowny proces
O... 45 GROSZY.

WARSZAWA, 17.12. Prokuratorja Generalna, przeciwko której występował w prasie jeden z prokuratorów Sądu Najwyższego, z zarzutami, że nie potrzebnie przysparza skarbowi państwa kosztów na prowadzenie bagatelnych procesów, ma jeszcze jeden dowód przeciwko sobie.

W nadleśnictwie Sokoły pod Skierniewicami schwytano 16-letniego chłopaka, Zygmunta Osipka, na kradzieży chróstu. Sąd skazał go na jeden dzień aresztu lub na 10 złotych grzywny, a Prokuratorja Generalna wystąpiła w imieniu skarbu państwa o... 45 groszy. Okazało się, że chłopiec nie odpowiada majątkowo, bo jest niepełnoletni, a opiekun jego znajduje się w nędzy. Nad sprawą głowiło się kilkakrotnie trzech sędziów. wreszcie zdecydowano akta sprawy odesłać do archiwum! Akta te są dość grube, a koszt procesu przewyższa 100-krotnie wartość skradzionego przez chłopca chróstu.

Bunt kozacki
NA KUBANIU.

RYGA, 17.12. — W rejonie Tichoreckim na Kubaniu (Kaukaz Północny), zbuntowały się trzy wielkie stanice, liczące łącznie około 140.000 mieszkańców. Bunt miał charakter jawnej kontrrewolucji. Rozwiązano sowiety wiejskie i kolektywy, dzieląc ich majątek pomiędzy chłopów. Zorganizowano władze prowizoryczne na wzór dawnego samorządu kozackiego. Tłumienie buntu przy pomocy wojska trwało 10 dni. W rezultacie 59 chłopów rozstrzelano, a około 15 tysięcy kozaków kubańskich zesłano do obozów koncentracyjnych.

Po krwawem stłumieniu powstania, ludność Kubania w dalszym ciągu stosuje sabotaż rolny. Jak donosi „Prawda", w stanicy Tornowskiej 1.100 indywidualnych gospodarstw obsiało łącznie 37 hektarów. W stanicy Noworożdiestwienskiej 740 gospodarzy zrzekło się działek ziemi, rezygnując z gospodarki wobec nadmiernych rekwizycyj („chlebozagotowok").

Zamordowanie
LISTONOSZA W USTRONIU.

Ofiarą potwornego napadu rabunkowego padł w piątek między godz. 11 a 12 w poł. w lesie Lipowiec pod Ustroniem na Śląsku Cieszyńskim listonosz pocztowy z Ustronia, Gustaw Małysz. Jechał on na rowerze wioząc torbę z kwotą 2.100 zł. W lesie napadł na niego jakiś bandyta, uderzył go tępem narzędziem w głowę, następnie poderżnął mu gardło brzytwą i zabrał mu torbę z całą zawartością. Następnie bandyta zaczął uciekać. Puścił się za nim w pogoń jakiś przechodzień, co widząc bandyta torbę rzucił a sam uciekł. Torbę z całą kwotą zwrócono urzędowi pocztowemu w Ustroniu. Małysz przywieziony do szpitala w Cieszynie zmarł w godzinę po przywiezieniu go.

CIESZYN, 17.12. W toku pościgu za sprawcą mordu, dokonanego na listonoszu Małyszu z Lipowca pod Ustroniem, władze bezpieczeństwa ujęły Jana Chrapkę z Lipowca, rzekomo syna wójta. Przyznał się on do popełnionego morderstwa.

Kto wygrał na loterji?
WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w trzecim dniu ciągnienia 2-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej wylosowano wygrane następujące:

50.000 zł. — Nr. 120932.
15.000 zł. — N-ry: 20143 55619
2.000 zł. — Nr. 141208.
1.000 zł. — N-ry: 14021 16575 29035 68516 80516 100555 137880
500 zł. — N-ry: 5121 27890.
400 zł. — N-ry: 3409 3516 41941 49043 87592 105667 118331 123265 134968 137492.
250 zł. — N-ry: 10276 35406 37957 46081 48169 49940 106933 107230 107423 116824 118385 122600 123999 126160 135218.
200 zł. — N-ry: 71 7461 10415 12547 13809 18922 22544 24266 25698 26743 27364 30311 34965 38153 39536 43044 44183 44731 6080 71311 81720 84275 86354 86710 107756 112819 113360 116758 117055 117308 117348 118479 118984 126250 135643 135908 139200 144599 146519.

Przesilenie francuskie
Paul Boncour tworzy gabinet.



CHAUTEMPS,
któremu nie udała się misja stworzenia gabinetu.

PARYŻ, 17.12. Według ostatnich wiadomości, Chautemps zrezygnował z misji tworzenia rządu.

Można z tego wnioskować, że i następny kandydat na premjera, a ma nim być Paul Boncour, napotka trudności w rozwiązaniu przesilenia.

PARYŻ, 17.12. Opuszczając pałac prezydenta, Chautemps oświadczył dziennikarzom: Pomimo wysiłków nie udało mi się obecnie doprowadzić do porozumienia pomiędzy sprzecznemi tezami w sprawie długów. Okazało się, iż porozumienie to obecnie jest niemożliwe. W tych warunkach, nie chcąc być niesolidarnym z Herriotem, wolałem wyrzec się misji tworzenia rządu.

PARYŻ, 17.12. Herriot w towarzystwie Paul Boncoura udał się od prezydenta Lebruna w celu udzielenia mu informacyj, dotyczących rokowań ze Stanami Zjednoczonemi.

O godz. 23.15 Herriot opuścił pałac Elizejski, Paul Boncuor natomiast pozostał u prezydenta. Opuszczając zkolei po północy pałac Elizejski, Paul Boncour zakomunikował, iż prezydent zaproponował mu utworzenie nowego gabinetu.

Większość dzienników jest zdania, iż Paul Boncour wkrótce utworzy nowy rząd. Prasa podkreśla wielki autorytet Boncoura na terenie międzynarodowym, wyrażając nadzieję, iż doprowadzi on do prędkiego rozwiązania kryzysu, tembardziej, iż konieczność przyjęcia przez ciała prawodawcze budżetu czyni niezbędnem jaknajprędsze zakończenie przesilenia.



Chrystjan X, król duński, (uchyla kapelusza) bawi w Londynie. Zdjęcie nasze przedstawia moment zwiedzania Towru.

Proces 4 morderców z U.O.N.
Sąd doraźny we Lwowie.

LWÓW, 17.12. Przy wielkiem napięciu w gmachu Sądu przy ul. Batorego rozpoczęły się dzisiaj o godz. 9 rano rozprawy w sądzie doraźnym przeciwko 4 członkom z U. O. N., uczestnikom krwawych napadów w Gródku Jagiellońskim i w Glinnej Nowarji oraz sprawcom zamordowania posła Hołówki w Truskawcu w sierpniu ub. r. Pod silną strażą wprowadzono do sądu 4 oskarżonych. Są to: Dymitr Daniłyszyn, 24-letni czeladnik szewcki z Truskawca, Wasyl Biłas, 21-letni subiekt handlowy ze Lwowa, Marjan Żurakowski, 27-letni kupiec ze Stanisławowa i Jerzy Kossak, 25-letni student wydziału prawnego uniwersytetu we Lwowie, z Drohobycza.

Trybunał sądzący stanowią: sędzia Jagodziński (przewodniczący), oraz sędziowie Dworzak i Michaler. Ławę oskarżycielską zajął prok. Mostowski, ławę obrońców adwokaci: Chankiewicz, Starosolski, Szuchiewicz i Wołoszyn.

Wszyscy oskarżeni są to młodzi Ukraińcy. Publiczność z uwagą przysłuchuje się pytaniom przewodniczącego, dotyczącym generaljów oskarżonych.

Biłas przyznaje się do winy i szeroko opisuje napad na Gródek Jagielloński, zgodnie z aktem oskarżenia. Rewelacją jest w jego zeznaniach cofnięcie tego, co zeznał w śledztwie, a co dotyczy morderstwa Hołówki. Cofa te wszystkie zeznania i oświadcza, że opowiedział to wszystko w tem przekonaniu, iż w ten sposób odroczy oddanie sprawy przed sąd doraźny i spowoduje sąd zwyczajny. Niezwykle szeroko opisuje organizację UON.

Ini oskarżeni odmówili zeznań.

Rozprawa potrwa kilka dni.

Zniżka czynszu
W MIESZKANIACH KOLEJOWYCH.

WARSZAWA, 17.12. (Tel. wł.) Ministerstwo komunikacji opracowało projekt zniżki czynszu o 15 proc. mieszkań służbowych pracowników kolejowych.

NA KANWIE.

PRZY CHOINKACH.

Wśród lasu choinek krzątał się ich właściciel p. Hilary Kostka i władczym głosem rzucał rozkazy swym podwładnym.

— Szmaja, ten krzak trzeba poprawić, krzywy jak nagła krew. Franek, małe sztuczki na front!

W tym momencie podszedł do niego jakiś przyzwoicie ubrany klient i zagadnął:

— Może mi pan dobierze choinkę.

— Służę, panu szanownemu „do sufitu", czyli też ze średniaków ma być, a może mały pętak za 3 złote na stół.

— No, nie, chciałbym taką sporą!

— Już się robi. Może ta krzak jak panna, zaraz go się obrychtuje i dorobiem podstawkie.

— Taka jakaś rzadka...

— Jakto rzadka panie szanowny? Choinka musi mieć swoją reprezentacje i luz, żeby można było bombków, srebła, złota a takżesamo zimnego ognia nawieszać do cholery i trochę. Weźmie szanowny pan krzak nabity jak beczka, co to z tego będzie. Wilja się zaczyna, choinkie trza ubierać, a tu nie wiadomo jak — nima co gdzie powiesić. Dzieciaki w krzyk. Kto winien — tata i co pana czeka? Szanowna małżonka weźmie szanownego pana za mordę, zacznie kołować po pokojach i razem z krzakiem na zbity łeb z zamieszkałego lokalu wyrzuci, przed samem opłatkiem na frontowej klatce schodowej zamieszanie publicznego spokoju uskuteczniając. Jeszcze od podgazowanych sąsiadów swojem porządkiem może pan szanowny też po krzyżu oberwać z powodu znieważenia dnia świątecznego. A przy rzadkiem krzaku tego wszystkiego nie będzie!

— Ale co mi pan za historyjki opowiada, ta choinka prócz wszystkiego jest zupełnie żółta.

— Jak to żółta? Wczoraj dopiero z lasu przywieziona, ale chojak musi mieć swój kolor. Zielony jest szczypiorek, ale ja warzywem handlujący nie jezdem. to szanownu pan dostanie troszkie dalej na targu. A może to drzewo?

— Nie, gałązki za słabe.

— A może pan szanowny, nie choinkie tylko Herkulesa potrzebuje do cyrku. Garkowienkie pan tu przyszedł szukać! To są za słabe gałązki? Flachę wódki stawiam, że sam się pan możesz za anioła na tem krzaku powiesić i też wytrzyma!

— Cóż to za chamstwo! Gbur! Idjota!

— Franek, odstaw gościa od krzaków, bo mnie zdenerwuje i dam mu takie trafne, że całe święta w łóżku przeleży! Łachudra, czasu kupca i przemysłowca nie szanująca!

Na dany znak zausznik pana Kostki p. Franciszek Sieczkowski chciał wyprowadzić grymaśnego klienta ze sztucznego lasu, ale natrafił na opór i odgrażanie się sądem.

Wobec czego pryncypał zmuszony był dać gościowi owe przyobiecane „trafne" w postaci przepisowej fangi w nos.

Spisano protokół. Sprawa wlokła się blisko 12 miesięcy i dopiero teraz w rocznicę ujrzała światło dzienne. Ponieważ wyszło na jaw, że handel na mrozie wymaga podtrzymywania sił przy pomocy czterdziestopięciostopniowego alkoholu, poczytano to panu Kostce za okoliczność łagodzącą i wyrok wyniósł tylko 1 miesiąc aresztu. Pochłania go zresztą amnestja.

Stąd morał na czasie, że nie należy się upierać, aby choinka była tak znów zielona gęsta i silna!

ITALJA -- JUGOSŁAWJA.

Rzym w grudniu.

Niema dnia, żeby dzienniki włoskie nie ogłaszały bądź własnych informacyj bądź przedruków z pism zagranicznych o walkach wewnętrznych w Jugosławji, rozprężeniu finansowem, kamaryllach, spiskach tajnych organizacyj, starciach na granicy bułgarskiej itd. Relacje te i artykuły przedstawiają Jugosławję jako zarzewie bliskich zatargów i prochownię, skąd lada dzień może wyjść hasło do wybuchu. Onegdaj nadeszły tu wiadomości, iż w kilku miastach Dalmacji manifestanci antywłoscy porozbijali lwy weneckie na gmachach rad miejskich, nienawistne dziś godła dawnego tam panowania Wenecji.

Równocześnie artykuły te są pełne aluzyj do tragicznego położenia Węgier, których odbudowanie leży w interesie pokoju i które powinne otrzymać dostęp do morza. Postulat dostępu do morza dla Węgier jest bardzo charakterystyczny. Chodziłoby bowiem albo o stworzenie tym razem prawdziwego korytarza.

Stosunki włosko - jugosławieńskie nigdy nie były dobre i nic w tem nadzwyczajnego. Interesującą natomiast dla nas jest okoliczność, że powyższe refleksy sąsiedzkie, padając na tło ogólno - europejskie, w szczególny sposób oświetlają takie sprawy, jak konferencja rozbrojeniowa, a ostatnio sprawa paktów o nieagresję, które Polska i Francja zawarły z Sowietami.

I tu godny jest do zanotowania artykuł „Corriere della Sera“ z przed kilku dni niewątpliwie ogłoszony nie bez pewnych ogólnych tendencyj, w którym zwrócono uwagę na kontrast jaki zachodzi między konferencją rozbrojeniową, a równoczesnemi rzekomemi przygotowaniami wojennemi Francji i Małej Ententy. Za takie przygotowania bowiem uważa „Corriere della Sera“ zjazd przedstawicieli sztabów generalnych Małej Koalicji w Belgradzie. Bo, zdaniem autora artykułu — jest rzeczą notoryczną, że oddawna we francuskich sferach wojskowych toruje sobie doktryna o wojnie prewencyjnej, ale jeśli Francja — dodaje zaraz pismo włoskie — w przewidywaniu najcięższych następstw, może zahamować powyższe teorje, to inaczej ma się sprawa z Jugosławją, opanowaną przez klan militarny“. Poczem artykuł nawraca do zbrojeń francuskich, przypomina podróż Herriota do Hiszpanji, związaną rzekomo z celami wojskowemi, pogłoski o konieczności fortyfikacji wysp Balerskich i zaawansowaną już sprawę tunelu pod Gibraltarem i wreszcie oświadcza już nie w formie hipotezy, ale zupełnie pewnej informacji, iż na zjeździe w Belgradzie nietylko skrytykowano ostro i odrzucono jako niewystarczający tak zw. plan konstrukcyjny francuski, ale wyraźnie zastanawiano się nad ewentualnościami wojny między Francją, a Italją, oraz Italją a Jugosławją i w tym celu sformułowano plany stosownie do wypadku. A dalej, i to już odnosi się do Polski, „przestudjowano i lepiej sprecyzowano w szczegółach technicznych konwencję wojskową z Polską“.

Wreszcie konkluzja: W powyższem świetle można jeszcze lepiej ocenić wielką ruchliwość dyplomacji francuskiej w ostatnich czasach. Podpisanie naprzykład paktów o nieagresji między Sowietami a Polską i między Francją a Sowietami, a niemniej nalegania Paryża w Bukareszcie, posunięte aż do niedyskrecji, aby Rumunja porozumiała się z Moskwą, nie są zaprawdę manifestacjami polityki pokojowej, ale wręcz przeciwnie“.

Trzeba być albo czemś zaniepokojonym, albo poprostu niedobrze kombinować, żeby w paktach z Sowietami dopatrzeć się polityki wojennej! Dotychczas widzieliśmy, że były one nie na rękę Berlinowi. W każdym razie komentarz powyższy jest pouczający.

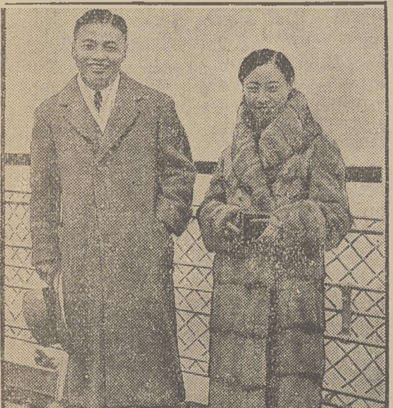
Ale na tem jeszcze nie koniec. Oto jak zamyka swoje wywody „Corriere“: „Francja dąży wyłącznie do ulżenia nacisku sowieckiego na wschodni blok Polski i Rumunji, w ten sposób, by wszystkie siły pierwszej mogły być użyte przeciwko Niemcom, zaś wszystkie siły drugiej przeciwko Węgrom, tak by wojsko jugosławiańskie było w całości do dyspozycji przeciwko innemu krajowi. Jakiemu?“ Oczywiście przeciwko Włochom.

Zakrawa to wszystko na ironję. — Jedno jest jednak pewne, że „Corriere“ zdaje się nie dostrzegać niczego, co się dzieje w Berlinie.

S. M.



MARSZ GŁODNYCH W WASZYNGTONIE.



Siostra prezydenta Mandżurji Puyi przybyła wraz z mężem do Londynu

REWOLUCJA W SZTABIE GENERALNYM HITLERA.

STRZAŁY Z ŁUKU PARTYJNEGO BOŻKA. — TRZEJ ROZGNIEWANI PRETORJANIE. — STŁUMIENIE ROKOSZU. — DYMISJE, REZYGNACJE I PRZYMUSOWE URLOPY. — W ŚLEPEJ ULICY. — SCHLEICHER ZAKŁADA MINY

Pisma i koła polityczne w Berlinie i w Niemczech mają nielada sensację. W obozie Hitlera w samymy głównym sztabie, w tajemniczym środku Bronzowego Domu wybuchła rewolucja najzaufańszych doradców, „prawych rąk“ wodza przeciw niemu, przeciw samemu Adolfowi Hitlerowi. Zdarzało się już, że niektórzy z nich ośmielili się mieć własne zdanie. Ponury i tęgi Grzegorz Strasser buntował się już, ale po cichu, a potem, gdy się upokorzył, urządzono uroczyste widowisko pojednania się z nim, z Adolfem. Ale w tym wypadku sytuacja przedstawia się gorzej, liczba buntowników jest większa, wódz wystąpił do walki i cisnął w nich strzałami z gromowładnego łuku.

Pierwszy strzałą wodza dotknięty został Grzegorz Strasser, szef wydziału politycznego partji, druga najważniejsza figura po Hitlerze, ustawiczny kandydat, czy to na prezydenta ministrów w Prusiech, czy też na wicekanclerza i ministra spraw wewnętrznych Rzeszy. Kilka dni temu zdrów jak ryba w hitlerowskiej kurtce, drugi z rzędu za doktorem Frickiem wkraczał do Reichstagu na czele idących gęsiego posłów hitlerowskich. W dzień potem już go nie było widać w parlamencie.

Druga strzała z kołczanu rozgniewanego wodza dotknęła posła Gottfrieda Federa, kierownika wydziału finansowo-ekonomicznego i twórcę programu narodowo - socjalistycznego w tej dziedzinie. Wydział został rozwiązany, a Feder podaje do publicznej wiadomości, iż uważa krok ten za błędny, wywoła bowiem wrażenie, że partja jest zdezorjentowana w tych kwestjach, co może wywołać dezercję w szeregach. Feder również otrzymal urlop.

Trzecia strzała zawisła nad doktorem Wilhelmem Frickiem, przewodniczącym klubu parlamentarnego hitlerowców i byłym premjerem Turyngji. Trzej, jak z tego widać najwybitniejsi podkomendni zbuntowali się i dotknięci zostali niełaską. Niewiadomo, czy zechcą cierpliwie znosić urlopowe wyganie. Co do Strassera zwłaszcza, najbardziej aktywnego z tej trójki, zachodzą w tej kwestji znaczne wątpliwości.

Sensacja jest ogromna, a mały, brzydki dr. Goebbels, reprezentant Hitlera na Berlin, nie posiada się z radości, że pozbył się konkurentów, a przedewszystkiem śmiertelnego swego wroga Strassera, którego zaczął już łżyć w swoim dzienniku „Der Angriff“ O co poszło?

Strasser uchodzi za przywódcę odłamu robotnieczego, socjalizującego, radykalnego w ruchu hitlerowskim, ale w tym wypadku na równi z dwoma swoimi towarzyszami doli sprzeciwił się dalszemu hazardowi politycznemu, uprawianemu przez Hitlera, nie zgodził się na dalsze wysuwanie maksymalistycznych personalnych postulatów, nie zaakceptował nowej zapowiedzi walki wystosowanej pod adresem generała - kanclerza Schleichera. Nie darmo niedawno temu sprytny generał konferował ze Strasserem. Mówiło się wtedy o próbie utworzenia frontu robotniczego z wszystkich partyj. Schleicher okazał się prawdziwym uwodzicielem. Przywódca socjalistycznych związków zawodowych Leipart wyraża się o nim wcale życzliwie, mimo, że klub socjalistyczny podkreśla swoje opozycyjne stanowisko. Wielka prasa demokratyczna głaszcze Schleichera pod brodę i uśmiecha się do niego czule. A równocześnie wybucha mina w obozie hitlerowskim.

Obóz hitlerowski jest zbiorowiskiem, które powstało na tle konjunktury, w tym wypadku ponurej i złej. Zbiegli się tu wszyscy niezadowoleni, wszyscy mniej krytyczni, a skłonni do brutalnego nazywania i rozwiązywania rzeczy. Nie łączyła ich żadna więź myślowej konstrukcji, zawiodły obietnice dojścia do władzy, wpływów i posad na drodze kompromisu i nie nadszedł również dzień rewolucji, tyle razy zapowiadany i odkładany. Ubywają wyborcy, a w najpotężniejszej dotąd partji niemieckiej występują coraz mocniejsze rysy. Zaczął się zmierzch i zbliża się zachód.

J. R

Z DNIA.

„CZY JEST SPRAWIEDLIWOŚĆ NA ŚWIECIE“?

W sanacyjnym tygodniczku tarnowskim, „Hasło“, wystąpił przeciw p. Witosowi znany nam dobrze demagog sejmowy (b. wyzwoleniec, dziś sanator) p. Sanojca... M. in. tak się rozprawia z jego hasłem: „sprawiedliwe wybory“; P. Sanojca pisze:

„Żądajcie nowych, sprawiedliwych wyborów!“ — woła W. Witos. A czy jest sprawiedliwość na świecie? Ten, co wygrał wybory, mówi, że jest sprawiedliwość, ten co przegrał mówi ze sprawiedliwości niema. Dla jednego dowodem sprawiedliwości — wygrana, dla drugiego dowodem niesprawiedliwości — przegrana. Czy choć raz kiedy były wybory bez „wygranej“ i bez „przegranej“ — więc czy choć raz nie było wyborów bez protestu — nawet przed majem? Nie! Przecie nie! A kto te nowe wybory będzie przeprowadzał? Ten sam Rząd. A co będzie, skoro t. zw. sanacja, skoro BBWR. znowu zdobędzie większość? Widać z tego, że Witos zatracił rachubę i świadomość rzeczywistości“.

Oto mamy brutalną w swej prostolinijności próbkę „ideologji“ i „moralności“ leadera chłopskiej frakcji RB.... Czy jest — pyta — sprawiedliwość na świecie? Niema, — brzmi odpowiedź! Dlatego — końcowy wniosek — niema co gadać i o „sprawiedliwych wyborach“.

ECHA ZJAZDU ZW. LEGJONISTÓW

„Nowa Ziemia Lubelska“ nazywając siebie „organem prawdziwych piłsudczyków i legjonistów“, tak pisze z powodu mowy płk. Sławka, wygłoszonej na ostatnim zjeździe Zw. Legjonistów:

— „My więc nie chcemy przenoszenia na nasz zdrowy organizm ropiejących wrzodów i tośmy Wam, tam na zjeździe panowie z zacisznych gabinetów chcieli głośno i po męsku powiedzieć.

Nie dopuściliście do tego. Regulaminami i specjalnym „doborem delegatów“ zakneblowaliście nam usta“.

a dalej:

— „W swoim ogonie wlec nie będziemy, bo nie chcemy, „utrudzonych wędrowców“ po wszystkich dotychczas istniejących partjach politycznych i gotowych do tej wędrówki w przyszłości. W bój o Polskę. Jutra pójdziemy tylko z ludźmi o czystych rękach i sumieniach“.

„Asymilacyjne“ zamiary p. Sławka w stosunku do społeczeństwo napotkały więc na duże trudności we własnym obozie. Okazuje się że obóz ten nie jest jeszcze dostatecznie „zasymilowany“ sam w sobie.

Lud się garnie do księgarni.

Podczas srogiej bitwy raniony żołnierz zaczął jęczeć w niebogłosy. A drugi na to? „Czemu wrzeszczysz? Żeś ranny? Kaprala rozerwało na kawałki, a słowa jednego nie powiedział!" Ponura to jest historja i krwią ocieka, dlatego mi się jednak przypomniała, że wszyscy biadolą, a polski autor, ten właśnie, którego „rozerwało na kawałki", słowa jednego nie powiada. Zaciął kołyszące się od zgrzytania zęby, zacisnął usta, portki przetrzymuje rękami, aby ich nie porwał wiatr, albo pan naczelnik urzędu skarbowego, i pisze sobie książeczki. Taki, psiakość hrabia, co miną nadrabia. Taki książę, co rymom ogony wiąże. Taki baron, co je makaron, bo tak już wychudł, że spożyć może jedynie potrawę w kształcie długim i cienkim, jak szpagat. Książeczki jednak pisze. Umierać będzie, a jeszcze za pióro ułap, jak żołnierz za karabin. Bo z tym pogromem literatury, to ciężkie łgarstwo. Czy już niema polskich książek? Bogdaj się ością zadławił, ten, co takie ponure rozsiewa plotki i bogdaj się nim zajęła Kasa Chorych! Kto ma całe buty i dziurawy czas, niech się przejdzie po Nowym Świecie i niechaj spojrzy: każda w tym roku witryna księgarska zakwitła, jak łąka w maju, jak nos pijaczyny, roztęczyła się siedmią kolorową, jak damska fizjognomja, tytułami śpiewa, jak Kiepura za dwa tysiące dolarów, nazwiskami świeci, jak jubilerska wystawa, uśmiecha się szczęśliwie, jak młody malarz, któremu przyśniła się butelka wina. Niema książek? Narodzie katolicki! Książek jest mnóstwo. Znakomite książki, sercem pisane, największym wysiłkiem ducha stworzone. Każdy z piórowładnych wszystko w nich umieścił co tylko w nich było, wszystko, na co go było stać. A ponad nimi piętrzą się stosy książek innych, jak ofiarne stosy, ogniem błyskające i krwawiące się płomieniem: to najcudowniejsze książki wielkich Umarłych, spadek narodowy, kopalnia niewyczerpana, żelazo i złoto, djamenty słów i czerwone rubiny myśli.

Niema książek? Niech ktokolwiek to powie, a dwutomowem wspaniałem, ilustrowanem wydaniem „Chłopów" w łeb dostanie, tak, że betlemską gwiazdę ujrzy w biały dzień. A ileż obok tych wspaniałości niebotycznych jest książek cichych, dobrych, pełnych słodyczy, wiernych przyjaciółek, co na zmęczone oczy kładą poświatę ukojenia i ciszy? Czasem wśród nich nawet taka się zdarzy, do której można powiedzieć pięknie, jak ów pisarz angielski: „Bóg był dla mnie dobry, ale ty byłaś lepsza". Źle ci jest, jest ci smutno, serce się w tobie tłucze? Zdarza się. Nie uderzaj wtedy, staromodnym polskim zwyczajem, łbem o szafę, bo z całą pewnością szkoda szafy, a czasem i łba. Wynajdź wtedy w wielkim tłumie książeczkę, tak mądą jak ludzkie dojrzałe serce, tak pełną uśmiechniętej słodyczy, jak dobra matka, a tak pogodną, jak Boże Narodzenie. Albo takiej sobie poszukaj, co cię na skrzydłach ślicznej, oszalałej, purpurowej, rozszumianej przygody, poniesie ponad ziemię, jak orzeł barana, (porównanie jest nieco dotkliwe, ale nie mam innego pod ręką). Wyszukaj sobie książkę, co gada wierszami, tak ślicznie, jakby kto w twoje oczy rzucał brylantowe okruchy słońca. Zapytaj Mickiewicza, jak się żyje pełnią duszy, a Słowackiego zapytaj jak się lata w niebieskości, ponad ziemią szarą, rozjęczaną i smutną. Serce otwórz przed Żeromskim, jak na generalnej spowiedzi, zatańcz z Reymontem na trzydniowem weselu, albo pomódl się do Pana Boga twardą, wysokopienną modlitwą Kasprowicza, bo nie znajdziesz śliczniejszej książki do nabożeństwa, niż jego „Księga ubogich". Książka polska na wszystko ci odpowie, rady ci udzieli, serce twoje uzdrowi, duszę ci oczyści i hyzopem pokropi.

Przez cały Boży rok nie kupowałeś książek nieznany przyjacielu, szepcząc sobie jak guślarz w cmentarnej kaplicy: „Żadnej lampy, żadnej świecy". Myślałeś, że sam sobie udzielisz rady na pustkowiu, wśród szarości i liszajkowatego mroku. A to jest bałwaniasta rzecz, jeżeli kto się dręczy w samotności, w kryminale własnej zgryzoty, zamiast wezwać takiego lekarza, jakim jest książka, połykać łzy, zamiast pić słońce, młócić słomę narzekania, zamiast wyjść na pole, między złocistość róż, albo wypłynąć na morze. A teraz, czytelniku, widzisz żeś źle uczynił. Całe to szczęście, że masz właśnie doskonałą okazję, aby naprawić zaniedbanie. „W dzień Bożego Narodzenia radość wszelkiego stworzenia, książki wgórę podlatują...." Jeśli na podarunek świąteczny kupisz książkę, zyskujesz niezmierne rzeczy. Wszyscy o tem wiedzą, że pożytek z niej jest ogromny, że zostanie ona w domu, napełniwszy go blaskiem, że jej nigdy nie ubędzie, bo to nie piernik, ani butelka wódki, że ją można dać biedniejszym, że to i owo. Istnieją pozatem korzyści mniejsze wprawdzie, niepozorne, lecz jakżeż potężne! Jeśli masz słodką żonę, daj jej książkę w nagrodę za słodycz, jeśli jednach pochmurne niebo dało ci żonę z taką siłą wymowy, że możnaby jej napędem zelektryfikować całą Ojczyznę miłą, daj jej też książkę, obszerną i opasłą, taką na trzy dni. Przez trzy dni będziesz „leżeć" na obłoku, roztopiony w ciszę". A w oku nie będziesz miał „łzy sennej". Lecz łzę wdzięczności. Daj książkę lubym dziatkom, a znikną w niej, jak w rozkwieconym ogrodzie. Będziesz słyszał tylko perlisty śmiech, a nie owowo słodkie narzekanie: „Tatusiu, Jamek kopnął mnie w brzuch, a Marysia połknęła szpilkę". Daj książkę swojemu wrogowi, a wróg zmięknie, jak twardy but narciarski, posmarowany rycynusowym olejem. Daj ją przyjacielowi swojemu, o którym mądrze powiada stary Szlangbaum w „Lalce" — „Przyjaciel dobry wiele znaczy, on przebaczy wszystkie urazy kilka razy". Za książkę znacznie więcej uczyni. Daj kiążkę narzeczonej i bystrze patrz, co ona z nią uczyni: jeśli ją do serca przyciśnie, staraj się o indult i żeń się, bracie, czemprędzej. Lecz jeśli ją w kąt ciśnie, uciekaj od niej, nieszczęśliwy, uciekaj, jak jeleń szybkonogi. Taka kobieta nie ma serca, tylko ćwierć kilograma „przedniej cielęcej", a potrafi gadać tylko z lustrem. Żołnierzowi daj książkę, aby za jej sprawą pojechał na urlop w nieznane kraje i dalekie ziemie. A przedewszystkiem daj książkę choremu, co cierpi. Nie dawaj mu takiej, co sama ledwie zipie, chora na skręt kiszek i myśli, albo na zatwardziałą melancholję, ale zdrową, bujną, co wierzy w człowieka, a kwitnie, jak wiosna.

Kiedy na gwiazdkę ofiaruje się komu książkę, daje mu się zaczarowany podarunek, coś, co żyje, czuje, cierpi, kocha, uśmiecha się, lub płacze dobremi łzami. Posyła mu się kogoś, bardzo mądrego, wiernego przyjaciela, o którym powie każdy, jak Gospodarz w „Weselu". — „Ktoś mi znany, ktoś kochany..." Siedzą sobie cisi ludzie w gromadce i gryzą słowa, jak orzechy, a wtem wchodzi starszy pan z takim uśmiechem, jak słońce. Okulary na nosie, a palce, pomazane atramentem. Ciepło się czyni w pokoju wszystkie serca jak wosk miękną, a wtedy dziecko małe spojrzy i powie z gorącym szeptem: „To pan Prus!"

Takie to cudy przedziwne czyni książka.

A tak mi się zdaje, że gdyby Pan Jezus dzisiaj się narodził, nie przynieśliby Mu myrrhy, ani kadzidła, ani złota, ale ktoś, biedny bardzo, uklęknąwszy, ofiarowałby Mu drżącą ręką śliczną, książeczkę, co się nazywa: „W pustyni i w puszczy".

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

POLSKA W KAMERUNIE.

W 50 rocznicę wyprawy Rogozińskiego.

Kiedy lat temu pięćdziesiąt młody porucznik marynarki rosyjskiej, Stefan Szoltz - Rogoziński rzucił myśl zorganizowania polskiej wyprawy do Afryki, gwoli zdobycia dla Polski zamorskich kolonij — nazwano go warjatem, postrzelona głową i Don Kiszotem. Ale w tem szaleństwie była metoda. Młody marynarz, któremu brakło tchu w ojczyźnie rządzonej przez zaborców — postanowił spełnić marzenie innego Don Kiszota — Wereszczyńskiego, który chciał stworzyć „Nową Polskę Niepodległą w Oceanie" — i ułożył sobie plan założenia polskiej osady w dalekim Kamerunie.

Jak przystało na marynarza Polaka — postanowił jechać do Afryki pod polską banderą.

Zwrócił się tedy z apelem do społeczeństwa. Wzywał ludzi dobrej woli, aby zechcieli zebrać drogą składek dziesięć tysięcy rubli na kupno okrętu. Apel Rogozińskiego nie pozostał bez echa — na łamach prasy rozpętała się burza. Jedni oburzali się na „wietrznika", który chce wyrzucić polskie pieniądze do morza, inni — w tej liczbie Sienkiewicz i Prus gorąco bronili młodego zapaleńca.

Prus rozprawił się po swojemu z przeciwnikami Rogozińskiego.

— Wprawdzie nie mamy żadnego interesu do Afryki — pisał Prus — ale zato mamy ogromny interes dla cywilizacji. Niechże choć z tytułu wyprawy do Afryki ludzie zrozumieją u nas, że warszawiaki muszą obchodzić nietylko jego buty i bruki na Nowym Świecie, ale i trakt z Miechowa do Końskowoli. I nietylko ten trakt, ale nawet badania naukowe, po których nie możemy spodziewać się natychmiastowego procentu. Takie same uczucia, jakie każą nam składać ofiary na ołtarzach krajowych potrzeb, choćby kiedy miał z nich skorzystać nasz osobisty nieprzyjaciel, takie same uczucia pobudzają nas do ofiarowywania nowych terytorjów ludzkości... Niech Rogoziński, Janikowski, Tomczek wiedzą, że poza nimi stoi gdzieś naród, a nad nimi unosi się jego błogosławieństwo".

Ludzie dobrej woli zdecydowali się pomóc śmiałemu marynarzowi. Ponoć najgoręcej agitowały warszawianki, porwane urokiem „zdobyczy Kamerunu".

I spełniło się marzenie trójki przyjaciół. W pogodny ranek zimowy, 13 grudnia 1882 roku wypłynął z Havru stutonowy żaglowiec „Łucja - Małgorzata", na którego maszcie powiewała bandera z godłem Warszawy — syreną. W cztery miesiące później, po uciążliwej podróży trzej przyjaciele dobili dnia 16 kwietnia do brzegów wyspy Fernando Po, w przystani Sancta Izabel. Wyspa Fernando Po położona na przeciwko wybrzeża kameruńskiego, stanowiła dla polskich podróżników jakby bazę, skąd mogli urządzać wyprawy w głąb tajemniczego lądu.

Przedsiębiorczy Stefan Rogoziński nawiązał przyjazne stosunki z kacykiem Akama. Udał się do niego „z wizytą" w towarzystwie przyjaciół, na wątłej łodzi, zwanej „Warszawianka". Kacyk Akama zgodził się sprzedać białym ludziom wyspę Mondoleh, gdzie postanowiono wybudować stację geograficzną.



Święta już blisko i radość dzieci,
Że gwiazdka złota w niebie zaświeci
Że grzeczny chłopczyk z grzeczną dziewczynką
Odnajdzie gwiazdkę swą pod choinką.

Przystąpiono do budowy robinsonowskiego domu, a że na ra realizację dalszych projektów potrzeba było gotówki — sprzedano statek niejakiemu Wormanowi, kupcowi niemieckiemu. „Łucja - Małgorzata" nie chciała jednak służyć obcemu panu; podczas pierwszej wycieczki na pełne morze wpadła na skały i rozbiła się. Polscy osadnicy zamieszkali w głębi dziewiczej puszczy, wiedli egzystencję „settlerów", borykających się z przeciwnościami i z niebezpieczeństwami, czyhającemi zewsząd na śmiałków, co się wdarli do serca Afryki. W rok niespełna odszedł od nich towarzysz i druh serdeczny Tomczek, którego zmogła malarja. Dwudziestotrzyletni zdobywca czarnego lądu spoczął w mogile, wykopanej na dalekiej wyspie, zdala od ojczyzny. Rogoziński pozostał na posterunku z Janikowskim. Że umieli „rządzić" i gospodarować, świadczy fakt, że miejscowi kacykowie przekazali im władzę nad swemi posiadłościami, ciągnącemi się na przestrzeni 2000 kilometrów. A gdy w r. 1884 do brzegu Kamerunu przybiły niemieckie okręty — murzyni wezwali na pomoc 2-ch polskich „kacyków".

Po jakimś czasie Rogoziński poddał się pod protektorat królowej Wiktorji, bowiem Niemcy poczynali sobie coraz zuchwalej. Pewnego razu poważyli się nawet aresztować Janikowskiego, sądząc, że to Rogoziński. Ale na skutek interwencji kapitana wojennego okrętu angielskiego — uwolnili Polaka. Zresztą niebawem skończyło się „panowanie" polskich osadników, jako że Anglicy sprzedali Niemcom swoje prawa do Kamerunu.

Po kilku latach Rogoziński wrócił z Janikowskim do Polski. W szeregu odczytów śmiali podróżnicy zapoznali rodaków ze swą odysseą i ogłosili sprawozdanie z naukowych badań nad etnografją i przyrodą Kamerunu. Pomimo, że Niemcy pozbawili ich posiadłości w Kamerunie, wrócili ponownie do Afryki, tym razem w towarzystwie małżonki Rogozińskiego literatki Hajoty i osiedli na malowniczej wyspie Fernando Po.

Rogoziński, godny następca Arciszewskiego i Beniowskiego, „króla Madagaskaru", zasłużył się nie byle jak dla nauki, odkrył bowiem jezioro Mbu, nazwane jeziorem Benedykta (Tyszkiewicza), opracował szczegółowo mapę Bakundu i dotarł do źródeł rzeki Mungo. Akademja Umiejętności w Krakowie wydała mapę Bakundu, oraz rozprawę Rogozińskiego o narzeczu plemienia Bakwiri. W Muzeum Baranieckiego w Krakowie znajdują się cenne zbiory uczestników wyprawy pionerów polskich.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Na marginesie jednej polemiki

Zanim zasiądziemy do stołu wigilijnego i staropolskim poczciwym zwyczajem przełamiemy się opłatkiem nawet z przeciwnikiem, jako że święta Bożego Narodzenia są świętem pokoju ludzi dobrej woli, wypada zgodnie z zadaniem „Kroniki tygodniowej“ rozejrzeć się w ważniejszych wydarzeniach lokalnych dni minionych.

Do ciekawszych wypadków należy niewątpliwie wypadek polemiczny p. Lassoty, referenta prasowego Legjonu młodych, odbywającego niestety, marsz szlakiem „Expresu Zagłębia“. Czytelnikom „Kurjera Zachodniego“ nie jest obca treść tej polemiki, dzięki ciętym odpowiedziom inż. A. Michaela, lecz niewątpliwie byli zdziwieni, że pierwsza z tych odpowiedzi dotyczyła światopoglądu politycznego młodzieży, natomiast druga musiała być poświęcona sprawie zamiany gruntów sieleckich.

Kiedyś, mając godzinę wolną, wstąpiłem do sądu, aby posłuchać rozpraw, które poza momentem sensacji, przynoszą uważnemu słuchaczowi garść nagiej prawdy życia. Właśnie rozpatrywana była sprawa o kradzież we wsi. Spłoszony złodziej uciekł w pole, a za nim gonił gospodarz, człowiek starszy wiekiem. Zeznawał on przed sądem ze spokojną rozwagą ludzi, którzy nie tylko dużo widzieli w życiu, ale każde zdarzenie potrafili zważyć w myślach i opatrzyć go odpowiednią ceną.

— A było to tak, proszę prześwietnego sądu, że się na podwórku suszyła bielizna. Ten złodziej złapał koszulę i w nogi... w pole. Ja za nim. Ale cóż, proszę pana sędziego... przed nim tysiąc dróg, a ja miałem tylką tę jedną, po której złodziej uciekał.

Złodzieja schwytał kto inny i nie o to nam chodzi, tylko o te tysiąc i o tę jedną drogę.

Referent Legjonu młodych należy właśnie do tej kategorji polemistów, którzy używają tysiąca dróg wobec przeciwnika stąd właśnie tego rodzaju niespodzianki, że w omawianym wypadku, z młodzieży polskiej polemika zeszła na zamianę gruntów w Sielcu, a któż wie, co jeszcze w dalszym rozwoju niespodziewanych zwrotów i wybiegów polemicznych zostanie poruszone z przed roku, z przed dwóch, albo może i z przed dziesięciu laty.

Wiadomo jest ogólnie, że tych samych metod przy goretszej wymianie zdań używają kumoszki. Gdyby polemista z „Expresu“ zajrzał kiedy do sądu grodzkiego, gdy znajdują się na wokandzie tak zwane pyskówki, to z niejaką przyjemnością skonstatowałby, że nie jest odosobniony w sposobach prowadzenia dyskursu. Wszelka kłótnia podwórkowa zaczyna się od dzieci, które się pobiły, potem crescendo przechodzi na osoby kumoszek, potem na całą rodzinę aż do trzeciego pokolenia, a wreszcie obie strony wywlekają sobie nawzajem całą przeszłość ku uciesze licznie zgromadzonej gawiedzi. Widowisko w każdym razie nie jest budujące. Epilog w sądzie.

W wypadku p. Lassoty jest o tyle jeszcze przykrzejsza okoliczność, że w podwórzowej awanturze obie strony znają się doskonale i mają w wymysłach szanse jednakowe, p. Lassota zaś jest w Zagłębiu przybyszem świeżej daty. Gdy więc on może się dowiedzieć o swych przeciwnikach, jakiego są wyznania, kto ich rodzi i z kim przestają, a może nawet zbadać, czy mają szczepioną ospę, o tyle oni o p. Lassocie, prócz tego, że jest nauczycielem historji i geografji, nic więcej powiedzieć nie mogą, a choćby nawet mogli, to zapewne, trzymając się elementarnych zasad prowadzenia rzeczowej dyskusji, nie odbiegaliby od wdzięcznego tematu o nastrojach wśród młodzieży.

Temat to rzeczywiście tak ponętny, że aż dziw, iż p. Lassota odbiegł od niego, jakgdyby mu nagle zabrakło argumentów, choć jako nauczyciel wie zapewne, iż za napisanie wypracowania nie na temat dostaje się dwóję.

Świątecznej cenzury z takim stopniem nikomu zazdrościć niepodobna.

(Č.)

Kontredans komisarza Czeladzi

w gmachu magistrackim.

Chłodny, wilgotny wieczór grudniowy, niektóre tylko domy napół uśpionej Czeladzi są jeszcze oświetlone.

W półmroku ulicznym jednak zwraca powszechną uwagę rzęsiście oświetlony gmach magistracki. Wszystkie pokoje błyszczą, przez uchylone okna para bucha kłębami, dolatuje wesoły gwar zmieszanych głosów, a ponad skoczne tony tanga wybija się głos wodzireja: „panie w lewo, panowie w prawo“, lub kółeczko, kółeczko“. Co to?!... Rzadki przechodzień przystaje na ulicy i pyta ze zdumieniem: Co to? wszak przecież jeszcze nie karnawał, a tu zabawa wre w najlepsze. I nie myli się... Tłum ciekawych rośnie i wkrótce grupa ludzi przygląda się z zazdrością, jak tam wewnątrz, w Magistracie, w biurach poszczególnych wydziałów, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej przemienionych w pięknie przystrojone sale, wre wesoła zabawa.

Biurka, szafy i półki z urzędowemi aktami musiały ustąpić miejsca zastawionym stołom biesiadnym, gabinet p. komisarza, jako najodpowiedniejszy przeznaczony został na salę taneczną.

On sam zaś czyni honory pana domu.

To uroczystość wręczenia świadectw słuchaczom kursu obrony przeciwgazowej, czczono „skromnie“ w ten sposób.

Po raz pierwszy od czasu istnienia samorządu w Czeladzi w gmachu magistrackim rozlegla się muzyka i odgłos wybijanych hołubców.

Co sobie pomyśli przeciętny obywatel, patrząc jak komisarz przysłany celem „sanowania“ finansów miejskich, w biurach Magistratu urządza tańce? Czy już niema odpowiedniejszego miejsca na to? Co na to powiedzą pp. z rady przybocznej, którzy chyba dobrze wiedzą o zabawie w Magistracie, kiedy całe miasto o tem tylko mówi?

Opinja publiczna faktem tym poruszona jest do głębi, a niedwuznaczne stanowisko zajęło również szereg miejscowych związków... sanacyjnych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 Niedziela — **Dziś** 4 Adw. Gracji
Jutro Darjusza
Wschód słońca 7 m. 41.
Zachód „ 15 m. 24.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Gehenna kobiety.
PALACE: Dimitr Karamazow
EDEN: Boczna ulica.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Liljanka chce się rozwieść.
ŚWIATOWID: Dlaczego zgrzeszyłam.

DĄBROWA

WANDA: Braterstwo ludów. — Pochańbiona.
KOMETA: Gdy wybiła północ.
ARS: Kobieta szpieg.

ZAWIERCIE

STELLA: Głos pustyni.
ARLEKIN: Kochankowie. — Noc miłości.

× **OSOBISTE.** P. Witold Zahorski z Sosnowca, syn d-ra med. Karola Zahorskiego, ukończył wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego.

× **SENSACYJNA WIADOMOŚĆ.** W Sosnowcu rozeszła się wiadomość, pochodząca ze „sztabu“ sanacyjnego, jakoby komisarzem Magistratu Będzina miał zostać adwokat z Sosnowca, p. Stanisław Wojciechowski. Wiadomość ta brzmi wręcz nieprawdopodobnie, to też podajemy ją tylko z obowiązku dziennikarskiego.

× **ZARZĄD KOŁA ABSOLWENTEK SZKOŁY HANDL. IM. KR. JADWIGI** w Sosnowcu zawiadamia wszystkie członkinie, iż w dniu 22 bm. o godz. 17 urządza tradycyjny opłatek wraz z skromną herbatką składkową. Członkinie proszone są o złożenie składek na ręce zarządu w dniu 19 bm. o godz. 6 popoł. w lokalu szkolnym.

× **ZEBRANIE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.** W poniedziałek dnia 19 bm. o godz. 16 odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu (ul. Czysta 9 I p.) ogólne zebranie członkiń Związku pań domu oddziału w Sosnowcu.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę poranek o godz. 12 — widowisko dla młodzieży szkół powszechnych, organizowane przez Magistrat m. Sosnowca. W programie: fragmenty „WESELA“ i „WARSZAWIANKI“ St. Wyspiańskiego.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. świetna francuska komedja w 3 aktach Birabeau i Dolleya p. t. „W BŁĘKITNYM EKSPRESIE“.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — po cenach zwykłych od 90 gr. do 3.59 zł. najzabawniejsza farsa w 3 aktach Nancey'a i Armont'a p.t. „WESOŁA SPÓŁKA“. Beztroski humor i kapitalne sytuacje oraz doskonała gra wszystkich wykonawców z p. Orlińskim na czele, wywołują huragany śmiechu i oklasków.

Trzy tanie widowiska przedświąteczne — po cenach: kupon do loży i parter zł. 1.29: amfiteatr po 59 gr., galerja po 40 gr. (łącznie z dopłatami). Dane będą następujące sztuki:

W poniedziałek, 10.12 — „SZCZĘŚCIE OD JUTRA“, komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Teatr Polski w Katowicach

Niedziela 18 b.m. popoł. — „Potasz i Perlmutter“.

Niedziela 18 b.m. wiecz. — „Omal nie noc poślubna“.

Wtorek 20 — „Dziady“ staraniem teatru międzyszkolnego.

× **ODCZYT O GRUŹLICY.** Dnia 18 bm. o godz. 16 w miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4 wygłosi odczyt o gruźlicy, ilustrowany tablicami dr. M. Wołkowicz.

× **Z KOMITETU FUNDUSZU POMOCY BEZROBOTNYM W DĄBROWIE.** W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego komitetu funduszu pomocy bezrobotnym w Dąbrowie. Na posiedzeniu ustalono formy pomocy akcji przedświątecznej oraz postanowiono zorganizować wzorową świetlicę dla bezrobotnych w lokalu przy ul. Robotniczej 1. Na urządzenie tj. na kupno inwentarza świetlicy komitet uchwalił asygnować 1.250 zł. Akcję w tym zakresie komitetu należy przyjąć z zadowoleniem i sądzić należy, iż znajdzie ona zastosowanie w innych miejscowościach, gdyż sprawy intelektualne nie powinny być zaniedbywane nawet w czasach kryzysu.

Wystawa obrazów

JÓZEFA BADOWERA.

Jak donosiliśmy, w Sosnowcu została zorganizowana wystawa obrazów p. J. Badowera.

Twórczość p. Badowera o charakterze współczesnym, modernistycznym, ale modernizmie umiarkowanym, zbliżonym raczej do neoklasycyzmu, jest nawskroś indywidualna. Syntetyczne ujęcia tematów, intensywność barwy, w bardzo ciekawych zestawieniach jej plam (zielonych i czerwonych), dają niesamowite wrażenie o wysokich walorach artystycz.

Obrazy p. Badowera nie przykuwają widza żadną „literaturą“ tematową, żadnym sentymentalizmem, ale zmuszają go do rozwiązywania zagadnień współczesnego malarstwa. Badower w każdym swoim obrazie, dzięki doskonałej technice, fakturze i inteligentnemu podejściu do tematu, wydobywa pełnię charakteru, bogactwo życia wewnętrznego, co każdego widza, choćby nieco orjentującego się w malarstwie, zaciekawia a nieraz niepokoi.

Badower przekonywuje zresztą zupełnie logicznie, że wyobrażenia o malarstwie nie mogą być li tylko pod naporem olbrzymiego ciężaru form tradycjonalnych, że nie natura malowana „jak żywa“ jest tylko sprawdzianem czystej sztuki, ale jest jeszcze sztuka głębsza, sztuka życia wewnętrznego, dająca daleko więcej podniet i większą skalę możliwości swoją zmysłowością plastyczną. Badower wystawą zbiorową swych prac dowiódł również, że tylko wiedzą, poważną pracą, wewnętrznym temperamentem twórczym, można przyczynić się do krzewienia sztuki prawdziwej.

J. W.

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek 19 bm. dr. L. Łakomy — Wozem międzygwiezdnym do słońca, część I „Z ziemi na księżyc“. We wtorek 20 bm. dr. L. Łakomy — Wozem międzygwiezdnym do słońca, część II „Ludzkość na Marsie“. W środę 21 bm. p. T. Nowicki — Radjotechnika cz. III: „Lampa katodowa i jej zastosowanie“. W czwartek 22 bm. dr. L. Łakomy — Wozem międzygwiezdnym do słońca cz. III: „Podróż myśli i oka na duże planety“. W piątek 23 bm. p. A. Przyłbicki — „Zagadnienie polityki międzynarodowej“. Początek pogadanek o godz. 19.30. Wejście bezpłatne.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.** W środę dnia 21 bm. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie z następującym porządkiem obrad: Uchwalenie dodatku komunalnego: do państwowego podatku gruntowego na r. 1933-34, od patentów akcyzowych na rok 1933-34, do państwowego podatku od obrotu, świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1933-34, do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1933-34. Rozpatrzenie podania miejscowych kupców w sprawie podatku od szyldów. Odroczenie terminu spłaty rat pożyczki zaciągniętej w 1926 i 1927 r. na zatrudnienie bezrobotnych. Podanie Związku legjonistów o przesunięcie terminu budowy kiosków ogłoszeniowych. Wypłacanie w 1933-34 roku pracownikom miejskim 15 proc. dodatku komunalnego. Przeznaczenie przejętego od kopalni „Flora“ terenu 20 ha 9480 mtr. kw. z majątku ziemskiego Sarnów część A na cele drobnej parcelacji budowlanej. Uchwalenie przepisów o badaniu mięsa przywożonego na teren miasta. Rozpatrzenie podania cechu piekarzy i cukierników w Dąbrowie o zmniejszenie opłat za wodę. Uchwalenie przepisów porządkowych dla przedsiębiorstw przewozowych w mieście. Rozpatrzenie podań płatników o umorzenie względnie zmniejszenie podatków miejskich. Składanie do prezydjum wniosków i interpelacyj.

Poświęcenie i otwarcie
NOWEJ PLACÓWKI CHRZEŚCJAŃSKIEJ.

Wczoraj odbyło się poświęcenie i otwarcie hurtowni spożywczo - kolonjalnej w Sosnowcu, przy ulicy Targowej 20 (gmach polskich hal targowych), uruchomionej przez nowopowstałe Tow. handlowo - przemysłowe „Mohort". Aktu poświęcenia dokonał ks. Brodziński.

Otwarta wczoraj hurtownia jest jedyną tego rodzaju placówką chrześcijańską w Sosnowcu, gdzie kupiectwo będzie mogło zaopatrywać się we wszelkiego rodzaju towary, wchodzące w zakres branży spożywczo - kolonjalnej.

Osoby, stojące na czele Towarzystwa dają gwarancję, że nowouruchomione przedsiębiorstwo będzie prowadzone solidnie ku zadowoleniu swej klienteli.

Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

Ograniczanie pracy
NA KOPALNIACH I FABRYKACH.

Sytuacja w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego staje się z każdym dniem coraz cięższa. Z powodu braku zamówień na węgiel, pomimo sezonu, kopalnie zmuszone są ograniczać dni pracy oraz redukować robotników.

Między innemi kopalnia Renard, pracująca do niedawna przy pełnym tygodniu na dwie zmiany, zmuszona była ograniczyć ostatnio pracę do trzech dni w tygodniu.

Ponieważ w takich warunkach koszty produkcji zwiększają się, kopalnia nosi się z zamiarem zredukowania jednej zmiany.

Również inne kopalnie redukują załogi i ograniczają ilość dni pracy z powodu braku zamówień.

Także i inne zakłady przemysłowe redukują z powodu kryzysu robotników. Fabryka chemiczna „Radocha" unieruchamia z dniem 1 stycznia oddział kwasu winnego, wskutek czego straci pracę ponad 20 robotników.

Mechaniczna fabryka obuwia „Tytan" w Sosnowcu, zatrudniająca około 30 robotników zapowiedziała całkowite unieruchomienie.

Jak widać z tego, liczba bezrobotnych w Zagłębiu stale się powiększa.

× DO KASY CHRZEŚCJAŃSKIEGO T-WA DOBROCZYNNOŚCI w Sosnowcu złożyli na wieczerzę wigilijną dla najbiedniejszych pp. dr. K. Zahorscy zł. 25, Gostomska Antonina zł. 20, N. N. zł. 20, dr. Wolkowicz zł. 10, Jan Lisowski 10, pracownicy biura węglowego PKP. zł. 8, Bujakowski zł. 2;

na biedne dzieci: pracownicy Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu zł. 122, p. Bajek Marja zł. 10, pracownicy huty Katarzyna jako pozostałość z wieńca na grób śp. Ludw. Przybyłowskiego zł. 12;

na cele „Caritasu": p. sędzia Szczepkowski zł. 10, pracownicy Funduszu bezrobocia zł. 12, pracownicy stacji Sosnowiec zł. 4.75.

× ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY. Zarząd Związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu przypomina swym członkom o mającym odbyć się w dniu dzisiejszym (niedziela) walnem rocznem zebraniu o godz. 14 w pierwszym, a o godz. 14.30 w drugim terminie.

× B. ŻOŁNIERZE ARMJI PETLURY ORGANIZUJĄ SIĘ. Spora liczba osiadłych na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem b. wojskowych b. armji atamana Petlury urządza w niedzielę 18 bm. o godz. 11 przed poł. w Sosnowcu (restauracja Warszawianka) zebranie roczne swych członków. Celem zebrania jest omówienie aktualnych spraw.

Ile nas kosztuje ubezpieczenie
w Królewskiej Hucie i gdzieindziej.

Związek Zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych ogłosił obszerne sprawozdanie z działalności za rok 1931, zawierające również sprawozdania wszystkich czterech ZUPU. w Warsawie, Lwowie, Poznaniu i Królewskiej Hucie w zakresie finansów i lecznictwa.

Jak wynika z tego sprawozdania, ogółem dochody wszystkich zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych wynosiły w roku sprawozdawczym 146.258.240 zł., z czego składki przyniosły sumę 105.850.789 zł. Niedobór w dziale ubezpieczenia na wypadek pracy wynosił 8.855.922 zł. Ogólna suma wydatków wszystkich Z.U.P.U. wynosiła 56.650.995 zł., z czego 45.003.268 zł. przypada na świadczenia. Koszta administracyjne wyniosły 5.865.488 zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wyrażała się liczbą 89.607.245 zł.

Przeciętna roczna składka, przypadająca na jednego ubezpieczonego obniżyła się w porównaniu z rokiem poprzednim, z powodu obniżenia płac. z wyjątkiem Z.U.P.U. w Warszawie. Przeciętna składka roczna jednego ubezpieczonego wynosiła w roku 1931 w ZUPU. warszawskim 340 zł. (o 31 zł. 20 gr. więcej, niż w 1930 r.), we Lwowie 283 zł. 70 gr. (o 29 zł. 7 gr. mniej), w Poznaniu 246 zł. 60 gr. (o 13 zł. 10 gr. mniej), oraz w Królewskiej Hucie 381 zł. 70 gr. (o 19 zł. 60 gr. mniej).

Rabaty w Będzinie
za zużycie prądu.

Na skutek zarządzenia władz komisarycznych Magistratu Będzina, miejski zakład elektryczny wypłaca w roku bieżącym rabat od pewnych norm zużycia prądu elektrycznego. Cała ta sprawa pomyślana jest bardzo sprytnie, bowiem rabat wypłacany jest w formie różnorodnego sprzętu elektrycznego, jak imbryki, garnczki, żelazka do prasowania, grzejniki itp. rzeczy. Taka forma jest dla miejskiego zakładu doskonałym interesem i ostatecznie niczby przeciwko temu nie mówiono, gdyby nie pewne posunięcie, stawiające pod znakiem zapytania kwestję dalszych rabatów.

Otóż do otrzymania rabatu ustalone są pewne normy zużycia prądu. Ktoś np. posiada w mieszkaniu 5 lamp po 50 świec więc moc zainstalowania ustalono na 250 wat. Tymczasem nieświadomy konsument, który otrzymany za rabat sprzęt elektryczny uważa wprost za procent, nie wie o tem, że miejski zakład elektryczny sprzęt ten doliczy do jego mocy instalacyjnej, która np. z 250 wat, po otrzymaniu żelazka lub grzejnika, wzrasta odrazu do 750 wat, a więc zrozumiała rzecz, iż przy takiej mocy norma zużycia prądu do otrzymania rabatu znacznie jest wyższa i nie ulega wątpliwości, że konsument w następnym roku rabatu już nie otrzyma, gdyż tak dużej ilości prądu bezwzględnie nie zużyje.

Słowem, cała kombinacja z rabatem jest naprawdę sprytnie pomyślana. Przy sposobności musimy wyjaśnić, iże niema przymusu brania sprzętu elektrycznego za rabat i kto sprzętu nie chce, otrzyma należność w gotówce.

Protest przeciw niecnym napaściom
na księdza proboszcza ze Sławkowa.

Od parafjan sławkowskich otrzymaliśmy pismo treści następującej:

Przygnębiające wrażenie zrobiło na nas, obywatelach sławkowskich, ostatnie wystąpienie garstki ludzi przeciwko naszemu czcigodnemu proboszczowi ks. Wojtaszewskiemu. Wystąpienie zostało oparte na niejasnem zrozumieniu treści przemówień kapłana. Koroną perfidji tych nieobywatelskich poczynań było nadto wystosowanie skargi do władz wyższych świeckich, którą jakoby mieli podpisać wszyscy obywatele sławkowscy.

Przeciw temu protestujemy, uważalibyśmy bowiem za poniżenie podpisywać listę, oczerniającą osobę naszego czcigodnego kapłana. Jednomyślnie występujemy wszyscy w jego obronie, aby przerwać raz na zawsze niecną robotę wrogów duchowieństwa i kościoła.

Głos nasz — to głos Polaków-katolików, którzy wam, panowie, dają przestrogę, abyście nie przykładali ręki do burzenia tego co święte i drogie jest każdemu Polakowi. Prześladować kapłana, rzucać ziarna niezgody, między nim a parafjanami, urabiać opinję wyraźnej niechęci do duchowieństwa, wreszcie niesłusznie streszczać oskarżeniem go przed wyższemi władzami świeckiemi — to czyny, które nie przyniosą wam chluby.

Nadomiar złego chcecie zniesławić imię obywateli miasta Sławkowa, głosząc o nich, że wzięli udział w waszej nieszczytnej robocie. To za wiele. W obronie też naszej czci obywatelskiej podajemy do publicznej wiadomości, że to tylko trochę karjerowiczów i reszta tchórzów naruszyło spokój moralny Sławkowa. My łączymy się węzłem jeszcze serdeczniejszym z naszym proboszczem, któremu nietylko, że żadnego nie stawiamy zarzutu, owszem widzimy w nim gorliwego kapłana i pilnego i mądrego obrońcę zasad wiary i kościoła.

Że zaś nauczycielstwo miejscowe wzięło czynny udział w walce z pasterzem naszej parafji, oświadczamy, że tracimy stopniowo do nich zaufanie, bo tylko współpraca wychowawców szkoły z proboszczem, jako prefektem szkoły może zapewnić owocną w niej pracę. Suma niechęci, wzrastająca stale doprowadzić może do wybuchu całego społeczeństwa przeciw wam.

Dziś, gdy trzeba stać przy kościele i przetrwać złe losy, bo wróg Chrystusa rozwinął już swoje sztandary, nie wolno nikomu rozdmuchiwać iskier, by wzniecać pożary.

Tu następuje przeszło tysiąc podpisów.

POCIECHA.

Choć Wacławowstwo szczęśliwi byli, że z bolszewickiego „raju" przedostali się do Polski, skoro jednak minęły pierwsze dni radości, dusze ich jął opanowywać coraz większy smutek. Nieprzywykli do skromnego, miejskiego życia, z bólem wspominali czasy, gdy, jako właściciele wielkich obszarów na Ukrainie, prowadzili dom na wielkopańskiej stopie, urządzali huczne zabawy, polowania, pieniędzy mieli wbród, służby cały zastęp, konie, powozy, obszerny, wspaniale urządzony dwór pałacem zwany...

Czyż mogli teraz czuć się dobrze w dwu małych pokoikach na trzeciem piętrze? Zamiast lokai i panien służących — jeden kocmołuch „do wszystkiego" w kuchni, zamiast palisandrowych i mahoniowych antyków — trochę tandetnych gratów z Pociejowa; zamiast koni cugowych — tramwaj... Na nic więcej nie starczała niewielka pensja urzędnika, w którego przedzierzgnął się ex-dziedzic po długich staraniach w obcem środowisku.

Z troską spoglądała pani Wacławowa na męża, który, choć napozór pogodzony z losem, stawał się coraz bardziej przybity, zgorzkniały, przedwcześnie stary. Rzadko mogąc pozwolić sobie na teatr czy kino, wieczory przeważnie spędzali w domu, do którego nie dochodziły nawet echa szerszego, weselszego życia.

— Nie — postanowiła pewnego dnia — tak dłużej być nie może. Wacek gotów mi melancholji dostać.

Ponieważ władała doskonale kilkoma językami, postanowiła to wyzyskać, a wkrótce wystarała się o kilka lekcyj konwersacji. Udzielała je w tajemnicy przed mężem, w godzinach biurowych, pieniądze zaś składała w PKO., mając przed oczami jeden wyraźny cel.

Nadszedł dzień 28 września. Pan Wacław stał się już tak apatyczny, że nawet o swych imieninach nie pamiętał. To też niemało się zdziwił, gdy po powrocie z biura zastał w mieszkaniu kwiaty, a na stole wielki jakiś pakunek.

Rozwinął...

I oto ujrzał gustowną szafeczkę radjoodbiornika. Zawczasu przygotowana antena pozwoliła odrazu aparat nastawić. Mieszkanie napełniło się muzyką.

— Skąd się to wzięło?... Jakeś zdobyła?

Oczy żony jaśniały szczęściem.

Dzień ten stał się w życiu tych ludzi wykolejonych dniem przełomowym. Panu Wacławowi zaczęła powracać pogoda ducha: przestał wspominać dawne, lepsze czasy, a słuchając odczytów, koncertów, słuchowisk, nieraz dziś powtarza: „Na wszystkie troski — radjo lekarz boski". 8161

× PLAKATY KOMUNISTYCZNE. W związku z akcją przygotowawczą komunistów na terenie Zagłębia Dąbrowskiego do wystąpienia w dniu 1 maja rb. zostały przeprowadzone przez władze bezpieczeństwa publicznego liczne rewizje u osób podejrzanych o komunizm. Dnia 26 kwietnia rb. dokonano również rewizji w domu 20-letniego Jana Kupisa Strzemieszyce, kol. Sulno), robotnika. Znaleziono 4 plakaty z hasłami antypańtswowemi oraz notatnik z takiemiż napisami, z których posiadania oskarżony Kupis wytłumaczył się, twierdząc, że dostał je od niejakiego S. Rokity (kol. Sulno) z poleceniem wywieszania na tamtejszym terenie, lecz nie zdążył jeszcze tego uczynić. Obecnie Sąd okręgowy skazał Kupisa na 6 miesięcy aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na 2 lata.

NA NIEDZIELĘ

Szarada aktualna

UŁOŻYŁ HENRYK ST. KONRAD.

Pierwsza, trzecia — ciepła skutki
Gdy człek ruchu nie żałuje.
Druga, pierwsza — bez ogródki
W „wołaczu“ drzewo mianuje
Trzecia, czwarta, — choć nie leci,
A rośliny wznosi w górę.
Czwarta pierwsza. — obok trzeci,
Chłopską przyodziewa skórę.
Wszystkie razem całość składa
o której dziś każdy gada.

Szarada historyczna

Ułożył: W. SOWA z Dąbrowy Górniczej członek Warsz. Klubu Szaradzistów.

Pierwsza to — zwierz, więc go znacie:
Druga zaś w zaimkach macie:
Trzecia — słówko tu dziecinne:
Czwarta — gama i „coś inne“;:
Piąta + druga — nie z „Senatu“;
Szósta — miano (skrót powiatu);
Siódmą mają znów tysiące;
Ósma — słówko, lecz przeczące;
Całość: Jest to wydarzenie...
Historyczne ma znaczenie...

LOGOGRYF.

Ułożyć szesnaście wyrazów 5-cioliterowych. Początkowe litery tych wyrazów czytane pionowo, dadzą rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) Zabronienie. 2) Rzeka w kraju. 3) Nazwisko poety. 4) Imię żeńskie. 5) Kraj w Azji. 6) Imię męskie. 7) Miasto w Grecji. 8) Zwierz żyjący w lasach 9) Jezioro w kraju. 10) Miasto na Wołyniu, 11) Imię męskie. 12) Dziki zwierz. 13) Łańcuch górski w Azji. 14) Ptak domowy. 15) Włoska wyspa wapienna. 16) Kraj w Afryce.

KWADRAT MAGICZNY

ułożył Z. Kosmala z Sosnowca.

W dziewięciu kwadratach napisać dwucyfrowe liczby (od 10 — 18), aby dodając je we wszystkie strony dały nam sumę 42.

Za najlepsze rozwiązanie 4 piękne nagrody książkowe. Rozwiązania nadsyłać do Administracji „K. Z.“ z dopiskiem na kopercie „Łamigłówki“ do czwartku dn. 22 bm.

ROZWIĄZANIE

łamigłówek ogłoszonych w ub. niedzielę dnia 11 grudnia r.b.:

1) Komitet niesienia pomocy bezrobotnym.
2) a) Wyrazy pionowe: Zagłoba, Równina, Brania, b) Wyrazy poziome: Zagrzeb, Łomnica, Alzacja.

Nagrody otrzymali pp.: F. Engelkingowa z Sosnowca, T. Sidowski z Piasków i W. Kunicki z Sosnowca.

Z działalności komitetu

POMOCY BIEDNYM W CZELADZI.

Komitet pomocy biednym w Czeladzi w miesiącu listopadzie rb. wydał z kuchni 18.400 obiadów, w tem 431 porcyj dla żebraków na kupony. Korzystało z pomocy 216 rodzin, oraz 56 samotnych. Prócz tego bezrobotnym rozdzielono 2102 kg. chleba, a bezrobotnym z Piasków 852 kg.

W miesiącu tym zaopatrzono bezrobotnych w ziemniaki na zimę, przydzielone przez powiatowy komitet, których wypadło po 60 kg. na osobę.

Dożywianie w szkołach objęła 444 dzieci, kosztem 891.

W miesiącu tym pow. komitet przydzielił w artykułach spożywczych sumę 940 zł. Na fundusze komitetu składają się ofiary Tow. Saturn — robotnicy, urzędnicy i zarząd — 3000 zł., magistrat— 1000 zł., pracownicy miejscu — 73 zł., różne 108 zł.

Ze względu na święta Bożego Narodzenia w miesiącu bieżącym komitet podwyższył budżet do sumy 6000 zł.

× CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny 3, płonica 17 (1 zgon), błonica 2, róża 1, krztusiec 2, gruźlica płuc 8, jaglica 3.

Niebezpieczny pakunek

W RĘKU HERSZKOWICZA.

W czerwcu rb. wywiadowca służby śledczej w Sosnowcu S. Holewa, przechodząc ul. Marsz. Piłsudskiego zauważył znanego mu Chaima-Szlamę Herszkowicza, notowanego w rejestrach podejrzanych osób o działalność antypaństwową. Herszkowicz niósł pod marynarką ukrytą niewielką paczkę.

Wywiadowca obserwując Herszkowicza doszedł za nim do skweru przy ul. Piłsudskiego. Gdy podejrzany siadł na ławce, wywiadowca zapytał go, co niesie. Herszkowicz oświadczył, że nie wie, gdyż jakiś nieznajomy mężczyzna dał mu pakunek, by go chwilowo przytrzymał. W paczce znajdowały się odezwy KPP. i KZMP.

Onegdaj Sąd okręgowy rozpoznał sprawę 20-letniego Chaima Herszkowicza (Dekierta 12) z zawodu kamasznika, bezwyznaniowego, oskarżonego o działalność antypaństwową. Wobec udowodnienia winy sąd wydał wyrok skazujący Herszkowicza na 2 i pół roku aresztu, obciążył go opłatą sądową w wysokości 160 zł., oraz kosztami postępowania w sprawie.

Co będzie z Legjonowem

i z jego kierownikiem?

Kwestja dalszego losu spółdzielni budowlano - mieszkaniowej „Legjonowo“ w Dąbrowie jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Obecny zarząd spółdzielni robi, co może, by placówkę uratować, nie wiadomo jednak, czy wysiłki te osiągną zamierzony cel, gdyż po usuniętym kierowniku Legjonowa p. Dzierżawskim znaleziono tak zabagnione stosunki, że mimo kilkumiesięcznej pracy obecnego zarządu trudno jeszcze ustalić, czy uda się spółdzielnię uratować od upadku.

Po długotrwałych poszukiwaniach i obliczaniach ustalono, iż spółdzielnia była przedmiotem eksperymentów i fantazyj p. Dzierżawskiego, niemającego o sprawach budowania i prowadzenia spółdzielni żadnego pojęcia. Okazało się, iż nietylko wysokość kosztów budowy domów, lecz nawet rachunki za różne dostawy były niesłychanie wysokie.

Jak wiadomo, Legjonowo otrzymało około miljona zł. pożyczki rządowej, a pozatem p. Dzierżawski pozostawił jeszcze przeszło 400 tysięcy zł. długu, należnego dostawcom za różne materjały. Obecny zarząd, chcąc za wszelką cenę osalić placówkę, zaczął się układać z wierzycielami, proponując im 30 proc. należności. Większość pretensyj, wynoszących około 300 tysięcy zł. zdołano zaspokoić, natomiast na pozostałe długi, w wysokości stu tysięcy zł. nie wystarczyło już pieniędzy i tym wierzycielom zaproponowano 20 proc. należności.

Jak ułożą się stosunki dalej, trudno dziś przesądzać. Jedno jest pewne, że nawet załatwienie sprawy z wierzycielami będzie dopiero częścią zadania, gdyż są jeszcze nieukończone budynki, na których doprowadzenie do stanu używalnego brak jest środków.

Słowem, sytuacja jest niesłychanie ciężka i niewiadomo, czy wysiłki obecnego zarządu uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem. W każdym razie Legjonowo jest jeszcze jednym klasycznym dowodem działalności sanacyjnej, bowiem p. Dzierżawski, mimo braku kwalifikacyj, był silnie polecany na stanowisko kierownika Legjonowa przez wybitnych działaczy sanacyjnych i prawdopodobnie dzięki temu władze spółdzielni nawet nie kontrolowały pupilka, który nawarzył takiego piwa, że sprawę musiano oddać prokuratorowi.

Niewątpliwie dopiero proces sądowy ujawni, jak to gospodarował p. Dzierżawski w Legjonowie za cudze pieniądze.

Krwawa walka

policjanta z bandytą.

W nocy z ub. piątku na sobotę nieznani sprawcy usiłowali włamać się do zakładu zegarmistrzowskiego Wodzisławskiego w Kazimierzu. Zamieszkały w tym samym domu Stanisław Miglus, usłyszawszy podejrzane szmery wyszedł z mieszkania na ulicę.

W tejże chwili rozległ się strzał i Miglus ciężko ranny padł na ulicę.

Zaalarmowani odgłosem strzału sąsiedzi Miglusa zawiadomili natychmiast posterunek policji, skąd przybył na miejsce komendant posterunku z dwoma policjantami.

Zorjentowawszy się w sytuacji komendant posterunku, wysłał na posterunek policjanta Łudzika Szymona, aby zawiadomił o wypadku telefonicznie komendę policji w Będzinie.

Spełniając rozkaz swego przełożonego, posterunkowy Łudzik udał się do lokalu, gdzie mieści się posterunek policji. Wchodząc do lokalu, policjant natknął się na nieznanego osobnika, prawdopodobnie jednego z członków bandy włamywaczy, który strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru, raniąc go ciężko w brzuch i piersi, poczem rzucił się do ucieczki.

Ciężko ranny policjant rzucił się na bandytę, usiłując go ubezwładnić. Niestety, nie udało mu się to z powodu osłabienia. Przebiegłszy za uciekającym bandytą kilkanaście kroków, wyczerpany policjant padł na ulicy, bandyta zaś zdołał zbiec.

Ciężko rannego Miglusa i posterunkowego Łudzika przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie wczoraj rano Miglus zmarł. Stan życia rannego policjanta jest bardzo groźny.

Krwawe zajście postawiło na nogi całą policję powiatu Będzińskiego. Zarządzono pościg za bandytą trwa w dalszym ciągu i prawdopodobnie zostanie uwieńczony pomyślnym wynikiem.

Preliminarz budżetu

GMINY GRODZIEC.

Onegdaj odbyło się ogólne zebranie gminy Grodziec, na którem między innemi rozważano budżet na rok 1933-34, opiewający zarówno po stronie wydatków, jak i dochodów na zł. 173.974,23, w tem na oświatę przeznaczono zł. 25.868,13, na opiekę społeczną 18.910 zł., na budowę wodociągów zł. 40.000, na budowę i konserwację dróg gminnych zł. 28.642.

Przed przystąpieniem do obrad nad budżetem gminy, nieliczna grupa osobników z pośród zebranych zgłosiła wniosek o nierozpatrywanie budżetu, wzywając zebranych do opuszczenia sali.

Większość jednak zebranych wniosek ten odrzuciła i uchwaliła preliminarz budżetu gminy Grodziec.

× DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 30-letni Kazimierz Jagoda, zamieszkały stale w Katowicach, usiłował onegdaj otruć się sublimatem w mieszkaniu niejakiej Kowalikowej w Sosnowcu (Wschodnia 14). Denata przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Helena Drela, zamieszkała w Sosnowcu (Robotnicza 17) napiła się onegdaj we własnem mieszkaniu w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kuracje do szpitala.

Przyczyna samobójstwa w obu wypadkach nieznana.

× CO KOMU SKRADZIONO? Esterze Broner, zamieszkałej w Będzinie (Kołłątaja 27) skradziono ze strychu bieliznę wartości 250 zł.

Również skradziono bieliznę ze strychu Janowi Koziołkowowi, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ul. Swobodnej 8. Wartość skradzionej bielizny wynosi 450 złotych.

Z mieszkania Teodora Kucewicza w Sosnowcu (Nowa 4) skradziono futro, zegarek oraz garderobę, łącznej wartości 1200 zł.

Z mieszkania Chaima Rozenblata w Sosnowcu (Dekierta 1) skradziono palto oraz obrus, wartości 200 zł.

Nasz dział radjowy.

„WERTHER“ — OPERA Z PŁYT.

Dnia 19 b.m. o godz. 20 nadaje rozgłośnia warszawska operę J. Masseneta — „Werther“, — która dotychczas nie była jeszcze przez radjo nadawana w całości. Piękna ta, romantyczna opera, podana będzie w znakomitej obsadzie z: G. Thilkem i Feraldi w rolach tytułowych.

EWA BANDROWSKA-TURSKA W RADJO.

Dnia 20 b.m. o godz. 21.40 wystąpi z wieczorem arji i pieśni znakomita artystka polska Ewa Bandrowska - Turska, który ostatnio z nadzwyczajnym powodzeniem śpiewała na scenach zagranicznych, zdobywając sobie powszechne uznanie. W programie na uwagę zasługują pieśni polskie Łabuńskiego, Perkowskiego, Szymanowskiego i Kasserna.

RADJOWY KONCERT KOMPOZYTORSKI.

Dnia 20 b.m. o godz. 22.30 wystąpi z własnym recitalem młody, wielce uzdolniony kompozytor Roman Maciejewski, który zaprodukuje radjosłuchaczom kilka drobnych swych kompozycyj, jak „Taniec Góralski“, dwa mazurki, „Kołysanka“, oraz Preludjum i „Chorał“.

PROGRAM RADJOWY.

NIEDZIELA 18 GRUDNIA 1932 R.

10.30 — Nabożeństwo z kościoła NMP. w Wielkich Piekarach na Śląsku. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12,15 Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, w przerwie „Znaczenie społeczne budowy małych mieszkań“ — wygł. prof. St. Tołwiński. 14.00 — Komunikat rolniczo-meteorologiczny. 14.05 — Kr. dr. Antoni Marchewka: „Źródło prawdziwej kultury“. 14.25 — Muzyka ludowa, w przerwie pogadanka konkursowa działu rolnego. 16.00 — Program dla młodzieży: Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie“ — w opracowaniu prof. dra Witolda Wilkosza. „Niewidomy gość“ — obrazek K. Konarskiego. 16.25 — Gwiazdka „Radjorodzinki“. 16.35 — Intermezzo muzyczne. 16.45 — Wspomnienie o ś.p. prof. Adamie Antonim Kryńskim — wygł. prof. Stanisław Słoński. 17.00 — Koncert popołudniowy. 18.00 — Odczytanie przemówienia prezesa PKO. dra Henryka Grubera, wygłoszonego z okazji poświęcenia nowego gmachu. 18.10 — Muzyka lekka. 19.00 — Rozmaitości. 19.10 — Prof. Stanisław Ligoń: „Bery i bojki śląskie“. 19.25 — Słuchowisko pt.: „Wieczór w Neapolu“ — Jerzego Tepy. 20.00 — Koncert popularny. 21.15 — Wiadomości sportowe. 21.25 — Arje w wykonaniu Sergjusza Gagarina. 22.00 — Kto wygrał konkurs sportowy Polskiego Radja? 22.15 — Muzyka taneczna z restauracji hotelu Monopol. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Komunikaty sportowe. 23.10 — Muzyka taneczna

Kronika Zawiercia.

Gwałtu co się dzieje!

KŁÓTNIE W RODZINIE.

W najbliższym czasie będzie sądzona przez sąd grodzki w Koziegłowach, delegowany specjalnie do osądzenia, sprawa z oskarżenia rejenta żareckiego p. Wolbecka przez kapitana Mieczysława Kędzierskiego o zniesławienie. Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie ze względu na osoby biorące udział w sprawie. Jako oskarżyciel występuje kapitan Kędzierski, o którym dużo mówiono w związku z „Brześciem", zaś oskarżonym jest rejent w Żarkach p. Stanisław Wolbeck, jeden z miejscowych działaczy sanacyjnych.

Akt oskarżenia, jaki wniósł kpt. Kędzierski przeciwko rejentowi Wolbeckowi, brzmi jak następuje:

„Kapitan Mieczysław Kędzierski oskarża Stanisława Wolbecka o to, że ten ostatni w 1932 r. w Żarkach pomawiał oskarżyciela o postępowanie, które może poniżyć go w opinji publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego mu jako czynnemu oficerowi W. P., a mianowicie: rozgłaszał, że „kapitan Kędzierski jest łajdakiem, łotrem, bandytą mordującym ludzi na ulicach, sadystą", groził, że pojedzie do Prystora i spowoduje, że wyrzucą kapitana Kędzierskiego z korporacji oficerskiej, że kapitanowi Kędzierskiemu nie powinno się podawać ręki, gdyż sierżanci w Belwederu mówią o nim, że jest łajdakiem i warjatem i t. p.".

Rodzinka zatem sanacyjna i to „ta wpływowa" zaczyna się między sobą kłócić i oceniać w sposób zaiste bardzo „dżentelmeński".

Będziemy zatem niedługo świadkami bardzo ciekawego procesu, w którym jako koronny świadek oskarżenia występuje również działacz sanacyjny dr. Pajchel.

× W SYTUACJI STRAJKOWEJ W T. A. Z. nic się nie zmieniło. Robotnicy w dalszym ciągu nie opuszczają fabryki, oświadczając, że dobrowolnie nie opuszczą jej. Wczoraj odbyła się konferencja międzyzwiązkowa oraz konferencja z udziałem delegacji strajkujących i dyrekcji T. A. Z. Dookoła fabryki krążą nadal posterunki policji.

× ZEBRANIE ORGANIZACYJNE Związku młodz. „Odrodzenie" odbędzie się dziś o godz. 3.30 pop. w lokalu własnym przy ulicy Robotniczej. Między innemi omawiane będą sprawy urządzenia opłatka, choinki i wieczoru sylwestrowego.

× POBICIE. Adam Dziubka (Jagiellońska 16) oskarżył przed policją swego sąsiada Feliksa Jaworskiego o pobicie córki. Policja prowadzi dochodzenie.

Za niewłaściwy widok

pani Zofja dostała miesiąc aresztu.

Pani Zofja Dziedzic (Modrzejowska 30) chociaż starsza wiekiem, nie zaliczała się jednak do kobiet zrównoważonych i cichych. Obdarzona szalonym temperamentem, nie mogła nigdy usiedzieć spokojnie. Wszystko ją drażniło, a zwłaszcza powodzenie, jakiem się cieszyła jadłodajnia p. Kurzeli.

Pani Zofja nie mogła przejść spokojnie koło sklepu. Zawsze coś tam znalazła, zawsze coś się jej nie podobało. Nie mogąc ścierpieć tego dłużej, zaczęła — ot tak sobie — wymyślać na niewinnego p. Kurzelę.

Właściciel jadłodajni wyprowadzony z równowagi ciągłemi awanturami posłał swoją kucharkę po policjanta, by ten uspokoił niespokojną sąsiadkę. Pani Zofja, widząc, na co się zanosi, wpadła we wściekłość, obrzucając kucharkę gradem przekleństw i butelką wody sodowej... Zawezwany policjant Stan. Piszczyk spisał protokuł, a następnie udał się do sklepu p. Kurzeli. P. Zofja, nie dając za wygraną, wpadła jak furja do jadłodajni Kurzeli i zaczęła się awanturować. Na zwróconą przez policjanta uwagę zaczęła na mu wymyślać od parobasów, dragalów i t. p. Naturalnie, znieważony posterunkowy wniósł skargę do sądu.

Zeznania Piszczyka wywołały na sali huragany śmiechu.

— Prosiłem — mówi Piszczyk — żeby się uspokoiła, a ona zaczęła używać nie dających się powtórzyć słów.

— Jakich słów? — zapytuje sędzia.

— Kiedy wreszcie wybiegła na ulicę zaczęła krzyczeć... ty... możesz mnie pogadać tu i... pokazała wymienione miejsce. Dodać należy, że widok oglądało zgórą 500 osób. I dlatego proszę o najsurowsze ukaranie jej.

Pani Zofja broniła się jak mogła.

— Proszę sądu! To wszystko kłamstwo. Przyznaję się, że wymyślałam, ale nie Piszczykowi, tylko moim najgorszym wrogom, którzy teraz świadczą przeciwko mnie: Fiderkiewiczowi i Kurzeli. To dobra kompanja! Piją cały dzień i noc i chcą się mnie po zbyć. Ale ja się nie dam, ja im nie ustąpię. Bo to są parobasy, dragale.

Sąd biorąc pod uwagę, że p. Zofja była już karana za awantury, skazał ją na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg lat 5.

Może to wreszcie utemperuje gwałtowną niewiastę.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Konwersja kredytów długoterminowych.

SZCZEGÓŁY PROJEKTU RZĄDOWEGO.

Półurzędowa „Iskra" donosi: W związku z rządowym projektem ustawy o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje oraz o obniżeniu oprocentowania wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacyj, stwierdzić należy, że ogólna suma nieumorzonych pożyczek, udzielonych w listach zastawnych i obligacjach, emitowanych przez polskie instytucje kredytu długoterminowego, samorządy, związki komunalne i prywatne przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowe wynosiła na dzień 1.10.1932 r. około 2.650 milj. zł.

Z powyższej sumy na emisje krajowe przypada: emisje skonwertowane nisko oprocentowane (od 4 i pół do 6 proc.) — około 598 milj. zł.; powojenne emisje (od 6 do 10 proc.) banków państwowych oraz prywatnych instytucyj kredytu długoterminowego — około 1.740 milj. zł.; powojenne emisje prywatnych przedsiębiorstw przemysłowo handlowych — około 67 milj. zł.; powojenne emisje samorządów i związków komunalnych — 41 milj. zł. Emisje zagraniczne wynoszą zaś: powojenne Banku Gospodarstwa Krajowego 98 milj. zł.; powojenne emisje samorządów i związków komunalnych około 194 milj. zł.; powojenne emisje przedsiębiorstw prywatnych około 49 milj. zł.

Projekt ustawy o konwersji kredytów długoterminowych obejmuje wyłącznie tylko powojenne emisje krajowe polskich instytucyj kredytu długoterminowego, zarówno prywatnych jak i banków państwowych, których oprocentowanie wynosi od 6 do 10 proc.

Tu wyjaśnić należy, że polskie instytucje długoterminowe kredytu emisyjnego dzielą się na państwowe i prywatne. Do grupy instytucyj państwowych należą dwa banki: Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny. Do grupy instytucyj prywatnych zaliczają się: cztery instytucje obsługujące kredyt ziemski (3 Towarzystwa Kredytowe Ziemskie oraz Wileński Bank Ziemski), 14 Towarzystw Kredytowych miejskich, 2 banki komunalne i wreszcie 3 banki hipoteczne. Ustawa konwersyjna obejmuje więc sumę 1.740 milj. zł.

Największa suma emisyj w instytucjach kredytu długoterminowego przypada na emisje 7 i 8 proc. Ogólna suma tych emisyj wynosi około 1.680 milj. zł. Emisje 10 proc. wynoszą ogłóem 71 milj. zł. i przypadają na Towarzystwa Kredytowe Ziemskie oraz Towarzystwa Kredytowe Miejskie. Z sumy tej 17 milj. zł. przypada na emisje Towarzystw kredytowych miejskich.

Projekt ustawy dotyczy przedewszystkiem obniżenia oprocentowania wierzytelności, zabezpieczających listy zastawne i obligacje, emitowane przez polskie instytucje kredytu długoterminowego jak następuje: 1) od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje wszystkich Towarzystw kredytowych ziemskich i Wileńskiego Banku Ziemskiego do 4 i pół proc., 2) od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje Towarzystw kredytowych miejskich, banków hipotecznych i banków komunalnych — do 5 proc.; 3) od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje banków państwowych — nie wyżej 5 i pół proc. Obniżenie oprocentowania ma nastąpić z dniem 1.1-1933 r.

Ustawa przewiduje możność przedłużenia okresów umorzenia pożyczek do lat 56. Obecna wysokość rat półrocznych waha się przeciętnie od 4 i pół proc. do 6 i pół proc., a po przeprowadzeniu konwersji i obniżki oprocentowania raty te wyniosą 2,71 proc. dla pożyczek, opłacających obecnie 4 i pół proc., oraz 3 proc. dla pożyczek 5 proc.

Oparte na tych zasadach nowe warunki kredytu długoterminowego, staną się możliwe do dotrzymania dla dłużników nawet w obecnej sytuacji gospodarczej i stanowią one jedyną drogę do sanacji stosunków w polskim kredycie długoterminowym.

Kronika gospodarcza.

WZROST EKSPORTU PRZĘDZY CZESANKOWEJ. Na podstawie danych konwencji przędzalń czesankowych eksport przędzy czesankowej w listopadzie b.r. wynosił 256.490 kg. ogólnej wartości zł. 2.649.252 W porównaniu z październikiem oznacza to wydatne zwiększenie. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż wywóz przędzy czesankowej w okresie ostatnich lat wykazuje tendencję wzrostu, tworząc coraz poważniejszą pozycję wekspórcie włókienniczym. Tak więc w r. 1927 wywieziono przędzy czesankowej 2.361.300 kg. tj. 37.5 proc. całego eksportu włókienniczego. W roku 1927 eksport ten przekroczył 4 miljony kg., co stanowi 57.6 proc. całego wywozu włókienniczego w tym roku. Na tym poziomie utrzymuje się eksport przędzy czesankowej w stosunku do ogólnych cyfr wywozu włókienniczego nie został wywołany kurczeniem się eksportu przędzy, lecz wzrostem wywozu innych artykułów, w pierwszym zaś rzędzie towarów bawełnianych.

BIELSKI RYNEK MATERJAŁÓW WŁÓKIENNICZYCH. Tranzakcje w tkaninach zimowych w pierwszej połowie listopada dokonywane były w stosunkowo małych rozmiarach, głównie celem uzupełnienia składów detalicznych, pod koniec miesiąca zaś obroty ustały całkowicie. Również w towarze niesezonowym dokonywane były tranzakcje w rozmiarach bardzo umiarkowanych. Nieliczne zamówienia dodatkowe. znaczne ilości towaru zimowego oraz niesezonowego na składach fabrycznych, wpłynęły na obniżenie ruchu w licznych zakładach przemysłowych. Redukcje ruchu miały miejsce głównie w zakładach średnich rozmiarów tudzież w zakładach większych. Produkcja na przyszłoroczny sezon letni jeszcze nie we wszystkich zakładach została podjęta, zamówienia bowiem na sezon letni wpłynęły w niedostatecznej ilości; to też wytwórcy nie spieszą się z podjęciem produkcji na sezon letni.

NA RYNKU PRACY. W powiatach Opatowskim i Iłżeckim uruchomionych zostanie w najbliższym czasie 6 tartaków, w których znajdzie zatrudnienie przeszło 600 robotników. W okręgu białostockim unieruchomiono 4 przędzalnie, skutkiem czego utraciło pracę około 200 robotników.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 17 grudnia.

Dewizy: Belgja 123,65 — 123,63. Gdańsk 173,35. Londyn 29,54 — 29.58. Nowy Jork 8,925. Paryż 34.85. Szwajcarja 171,80.

Obroty mniej. niż średnie, tendencja przeważnie utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.95 i jedna czwarta Rubel złoty 4.65 i pół. Gram czystego złota 5,9344. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.20 — 212,25. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 29,60

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 38,00; 7 proc. poż. stabil. 52,50 — 51,00 — 51,75 (w proc.); 4 proc. poż. inwest. 97,00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 25,00 — 25,25; 3 proc. konwersyjna 40,00; 6 proc. poż. dolarowa 54,00 — 55.00 (w proc.)

Akcje: Bank Polski 86,50; Warsz. Tow. fabr. cukru 15.25; Lilpop 11,00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 15,25 do 15,75. Żyto II standard 687 g-l 15,00 — 15,25. Pszenica jara czerwona szklista 775 g-l 26,25 — 26,75. Pszenica jednolita 742 g-l 25,50 — 26,00. Pszenica zbierana 438 g-l 25,00 — 25,50 Owies jednolity 468 g-l 15,00 — 16,00. Owies zbierany 438 g-l 14,00 — 14,50. Jęczmień na kaszę 13,50 — 14,00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l bez obrot 15,50 — 16,50. Gryka 15,00 — 16,00. Proso 17,00 — 18,50. Groch polny z workiem 23,00 — 25,00. Groch Victoria z workiem 25,00 — 30,0. Wyka 15,50 — 16,50. Peluszka 15,00 — 16,00. Łubin niebieski 8,00 — 8,50. Rzepak zimowy 48,00 — 50,00. Siemie lniane basis 90 proc. 38,00 — 40,00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90,00 — 110,00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 110,00 — 125,00. Koniczyna biała surowa 90,00 — 120,00. Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 130,00 — 180.00. Ziemniaki jadalne 3.50 — 4,00. Mąka pszenna luksus. wym. 50—40 proc. 43,00 — 48.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50 proc. 38.00 — 43,00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 25.00 — 27,00. Mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. 20,00 — 21,50. Mąka żytnia razowa 95 proc. 20,00 — 21,50. Otręby pszenne szałe 9,75 — 10,25. Otręby pszenne średnie 9,25 — 9,75. Otręby żytnie 8.50 — 9.50. Kuchy lniane 20,50 — 21,00. Kuchy rzepakowe 15.75 — 16,25. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 16,50 — 17,00.

Kronika Olkuska.

× OSOBISTE. Komisarz ziemski p. Jerzy Cieszewski z dniem 15 bm. rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął komisarz ziemski p. Wiśniewski z Miechowa.

× KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA. Inspektorat szkolny w Olkuszu urządza w dniach 21 i 22 bm. konferencję nauczycielstwa szkół powszechnych z całego powiatu Olkuskiego. Konferencja odbędzie się w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr 1 w Olkuszu.

× OPŁATEK. Zarządy kół opieki rodzicielskiej przy szkole powszechnej nr. 1 w Olkuszu urządzają w dniu 20 bm. o godz. 4 popoł. wspólny opłatek, oraz chinkę dla dzieci najbiedniejszych.

× ZEBRANIE. Jutro dnia 19 bm. o godz. 4 popoł. w sali posiedzeń Rady miejskiej w Olkuszu odbędzie się walne zebranie komitetu powiatowego pomocy bezrobotnym, na którem m. in. odczytane zostanie sprawozdanie powiatowego komitetu za czas od 1 października 1931 r. do 31 listopada rb., uchwalenie regulaminu komitetu i powołanie prezydjum.

× DWA ZWIĄZKI WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI. Onegdaj odbyło się wspólne posiedzenie zarządu dwóch związków właścicieli nieruchomości, na którem omówiono szereg spraw i wytycznych co do fuzji obydwóch związków. Pozatem opracowany został statut Związku. Ostateczna decyzja co do połączenia się obydwóch związków, tj. starego i nowego (właściciele nowowybudowanych domów) nastąpi na walnem zebraniu w dniu 16 stycznia 1933 r. Na zebraniu prze wodniczył nowowybrany tymczasowy prezes p. Romuald Piechowicz, na miejsce p. W. Piotrowskiego.

× ODCZYT. We wtorek dnia 20 bm. prof. A. Wiatrowski wygłosi w lokalu Towarzystwa krajoznawczego w Olkuszu odczyt o Rzymie, ilustrowany przezroczami.

× GŁODÓWKA. Dwóch aresztowanych w związku z kradzieżą świń u Chmurka w Jeziorowicach: Władysław Rok z Dzwonowic i Jan Sarno z Jeziorowic, po zamknięciu ich w areszcie wolbromskim rozpoczęli głodówkę. W trzecim dniu miejski lekarz dr. Ocepa zastosował względem głodujących sztuczne odżywianie. Obu złodziei odwieziono do więzienia w Będzinie.

Z CAŁEJ POLSKI

WYSOKIE ODSETKI KASY CHORYCH.

W swoim czasie skierowano do Najwyższego Trybunału Administracyjnego skargę przeciwko Kasie chorych w Łodzi, która pobierała odsetki za zwlokę w wysokości 24 proc. rocznie zamiast 6. Najwyższy Trybunał Adm. stwierdził, że pobieranie 24 proc. było nieprawne. Obecnie organizacje gospodarcze wystąpiły do Kasy chorych z żądaniem, aby nadpłacone sumy zaliczyć na poczet zapłaty dalszych składek. Gdyby Kasa chorych zgodziła się na tego rodzaju załatwienie sprawy, uchroniłoby to ją od wielu procesów cywilnych.

ARESZTOWANIE KOMORNIKA.

Aresztowany został za dokonanie nadużycia na kwotę 12 tysięcy złotych komornik ze Stoczka Łukowskiego Juljan Szyller. Po dokonaniu rewizji w kancelarji komornika, akta sprawy przekazane zostały prokuratorowi, który zarządził dochodzenia karnosądowe.

METEORYT NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Onegdaj wieczór w okolicy wsi Klefasy na pograniczu polsko - litewskiem spadł duży meteoryt, któremu towarzyszyła silna detonacja. Wśród mieszkańców wybuchła panika. Niektórzy z nich widzieli na niebie niezwykłą błyskawcę, spadającą z szybkością na ziemię. Przekonano się, że spadająca „kometa" jest meteorytem. Wśród ludności wywołało to komentarze, jako zapowiedź zbliżającego się końca świata.

ZABOBONNI WIEŚNIACY.

Z Łunińca donoszą o następującym wypadku, charakterystycznym dla stopnia kultury mieszkańców Polesia. Mieszkaniec wsi Małkowice pod Pińskiem, Filp Szepielewcz odkopał grób swej siostry Natalji, chodziło mu bowiem o wydobycie z pod trumny kawałka mięsa i nawozu końskiego, owiniętego w kłosy żytnie, a podłożonego przez krewną Filipa, Domnę Szepielewiczową. Świadkowie zeznali, że Domna podłożyła mięso i nawóz pod trumnę Natalki w czasie jej pogrzebu w lipcu ub. r., aby ściągnąć w ten sposób nieszczęście na rodzinę Filipa Szepielewicza. Szepielewicz dowiedziawszy się o tem, w celu odwrócenia czarów odkopał obecnie grób siostry w obecności nieznajomych i usunął stamtąd mięso i nawóz. Sprawą profanacji grobu i samowolnej ekshumacji zajęły się władze sądowe.

SAMOSĄD NAD ZŁODZIEJEM.

We wsi Podgórze pow. Iłżeckiego przyłapano na gorącym uczynku kradzieży zawodowego złodzieja Piotra Kmiotka. W czasie doprowadzania go na posterunek policji państw. miejscowi włościanie otoczyli złodzieja i dokonali nad nim zbrodniczego samosądu przy pomocy pałek i pięści, masakrując go tak okrutnie, że Kmiotek po przyprowadzeniu go na posterunek w kilkanaście minut później zmarł. Sprawców czynu aresztowano.

ZAMKNIĘCIE KINOTEATRÓW W PRUSZKOWIE.

Właściciele kinoteatrów w Pruszkowie pod Warszawą zamknęli bezterminowo swoje przedsiębiorstwa, nie mogąc ich nadal prowadzić z powodu kryzysu i spadku frekwencji.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO (PAR. SOSN.): Zajgler Jan na wigilję dla biednych zł. 20 (dwadzieścia).

DO DYSPOZYCJI KS. KAN. RACZYŃSKIEGO: Zajgler Jan na wigilję dla najbiedniejszych zł. 20 (dwadzieścia).



HOTEL ZA 100 ZŁOTYCH.

W jednej z nadmorskich miejscowości w Niemczech wystawiono na licytację hotel kuracyjny. Cena licytacyjna wynosiła 50 mk., (ponad 100 zł.) ale mimo to nie było nabywcy.

Fabryka cudów chemicznych.

Co tworzy prof. Bergius.

Niewielka rozmiarami fabryka w Mannheim, wybudowana przed kilku laty przez słynego chemika niemieckiego prof. Bergiusa, ściąga na siebie uwagę uczonych i businessmenów całego świata. Profesor F. Bergius stał się sławnym przez swój wynalazek upłynniania węgla, za co też otrzymał nagrodę im. Nobla.

Obecnie słynny chemik pracuje nad kilku nowymi wynalazkami, które mają na celu zużytkowanie i zastosowanie ich w praktyce.

Ostatni wynalezk prof. Bergiusa polega na metodzie fabrykowania cukru z przerabianego we właściwy sposób drzewa. Ale nie na tem koniec. Przy użyciu tej samej materji prof. Bergius produkuje z niej spirytus konsumcyjny, oraz produkt uboczny, który nie różni się niczem od białka jajecznego.

Chemik - czarodziej, który zamienia zwykłe drzewo sosnowe w spirytus, krochamł, cukier i białko, wyjaśnia sam w następującychs łowach tę kwestję:

„Cukier, który otrzymuje przy zastosowaniu mojej metody jest równie pożywny jak cukier zwykły, a nawet posiada tę właściwość, iż nie szkodzi djabetykom. Te oto cukierki — dodaje profesor, wyciągając z kieszeni małe pudełeczko — smakują nie gorzej od cukierków jakiejkolwiek firmy cukierniczej. Przemysł, który zamierzam stworzyć w Niemczech, wyzyskując praktyczne moje wynalazki, pozwoli wykorzystać nasze bogactwa leśne i przyczyni się, co najważniejsze, do zatrudnienia 400.000 bezrobotnych. Dzięki moim metodom, masa drzewna może być przerobiona na furaż dla bydła, na drożdże, na białko."

Skomplikowane maszyny, ustawione w salach fabryki prof. Bergiusa, wytwarzają ową brunatną, lepką ciecz, którą nazywają tu „cukrem drzewnym". Inne znów maszyny przerabiają tę ciecz na cukier w kryształach i na inne produkty uboczne.

BŁĘKITNY POCIĄG.

Pierwszy ekspres Moskwa — Tyflis opuścił stolicę Sowietów. Składa się z wozu bagażowego, czterech wagonów III klasy, dwóch wagonów I i II klasy, wagonu sypialnego, restauracyjnego i... „wagonu kultury i rozrywki" z kinem i czytelnią broszur propagandowych. Wagony III klasy mają przedziały na cztery miejsca, wagony I i II klasy na dwa. Instalacje radjowe są w każdym przedziale. Zewnątrz wszystkie wagony są niebieskie. Jest to „Błękitny „Ekspres". Jest to narazie najlepszy pociąg w Rosji sowieckiej. Kursuje jednak tylko co osiem dni, przychodząc do Moskwy i wyjeżdżając z niej co poniedziałek. Trasę Moskwa — Tyflis przebywa w ciągu 76 godzin.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

17

—Och, sama wiesz, jakieby to było niesprawiedliwe!

— Wiem, ale opinja sądzi inaczej, zwłaszcza, gdy idzie o takie biedoty, jak ja. Jeżeli zniechęcę do siebie najbliższych, to co się ze mną stanie? Przecież muszę myśleć nietylko o sobie, ale i o matce. Ma tak małą emeryturę.... A, chciałam ci już dawno opowiedzieć, jak się to stało, że Służkowie są... no tacy, niekulturalni. Widzisz, mój wuj, ojciec Basi, ożenił się zes woją gospodynią i stąd poszło, że ona jest taka parwenjuszka. Naturalnie dobrała sobie męża mniej więcej równego poziomem. Zważywszy na to wszystko, muszę być dla nich pobłażliwa, zwłaszcza, że naprawdę wyrządzają mi dobrodziejstwo. Żeby tylko tego tak nie podkreślali — westchnęła.

— Dlaczego nie wyjdziesz zamąż? Jesteś taka ładna, że napewno masz z czego wybierać.

— O, bardzo się mylisz. Jestem strasznie wybredna i nie umiem zachęcać. Na tym punkcie mam chorobliwą ambicję. Mężczyźni wymagają zachęty. Jeżeli ktoś okaże mi zainteresowanie, oblewam go z miejsca zimną wodą.

— Nawet, jeżeli ci się podoba?

Danka zawahała się.

— Może nawet i wtedy. Nie mogę być z miejsca, no, rozumiesz.... Mam już takie usposobienie.

— Bierz przykład ze mnie, ja nic sobie z nich nie robię. Lubię flirtować, ale nie prześladuję mężczyzn. Mówię ci, najlepszy system.

— Zazdroszczę ci.

— To przyjmij ode mnie dobrą radę i staraj się kokietować trochę Szarzyńskiego.

Na szczupłą twarz Danki wybiła się łuna rumieńca.

— Poco mam go kokietować? — odparła chłodnym tonem. — Nie lubię bogatych mężczyzn. Kobiety tak im się narzucają, że.... że...

— Nie lubisz Szarzyńskiego? — zaatakowała prosto z mostu Marysia.

Rumieniec Danki spotęgował się o pięćdziesiąt procent.

— Dlaczegobym go miała nie lubić — odparła wykrętnie. — Owszem. Sympatyczny.

Marysia przyglądała się jej z pod zmrużonych powiek.

— To go kokietuj — powtórzyła. — Radzę ci probować. Możesz to robić dyskretnie, bez ujmy dla ambicji.

Danka zmieniła pośpiesznie temat.

— Chciałam cię prosić, żebyś mi pokazała, jak ty naprawiasz rozsnute pończochy.

Marysia uśmiechnęła się kątem ust.

— Z przyjemnością.

Zeskoczyła ze stolika i zaczęła szukać w szufladce.

— Zaraz ci pokażę. Ale, ale, czy wiesz, że Szarzyński przyśle po nas konie na bal do Deptakowa?

— Naprawdę? — ożywiła się odruchowo Danka. — Chociaż — dodała smutnie — nie wiem, czy mi będzie wypadało z tego skorzystać.

— Dlaczego?

— Basia nie życzy sobie, żebym tam jechała. Nie pokazała mi zaproszenia i dowiedziałem się o tem postronnie.

— Wobec tego będzie zmuszona cię zabrać.

— Wątpię. Ona nic sobie nie robi z niczego.

— Więc pojedziesz ze mną.

— N..nie wiem. Jakbym się tam z nią spotkała?

— Ech, Danka, tego to już za wiele. Pojedziesz i koniec. Powiedz mi, dlaczego właściwie pani Służkowa nie zabiera cię z sobą na wizyty? Przepraszam, że cię o to pytam, ale mnie to obchodzi.

— Prosta rzecz — odpowiedziała twardo Danka. — Wstydzi się ubogiej krewnej. Uważa, że nie mam dostatecznie ładnych sukien. Może zresztą powoduje nią jeszcze co innego. Nie wiem.

Marysia pozwoliła sobie na dyskretne przekleństwo.

— Pojutrze jedziemy do Deptakowa — dodała. — Punkt o piątej będziesz tu u mnie.

Danka nie odpowiedziała. Pochyliły się obie nad robotą i zapanowało chwilowe milczenie. Nagle za oknem w ogródku mignęła sylwetka jeźdźca

— Rany boskie! — zawołała Marysia. — Obskurny w pogoni za tobą.

D. c. n.

NAJPIĘKNIEJSZY PODARUNEK GWIAZDKOWY TO

„SAGA RODU FORSYTÓW"

Chcąc rozpowszechnić genjalne dzieło tegorocznego

Laureata Nobla

Johna Galsworthy'ego

Postanowiliśmy obniżyć na przeciąg trzech tygodni

od dnia 5. XII - do 24. XII 1932.

Cenę kompletu *„Sagi Rodu Forsytów"* składającego się z 6 t.

Posiadacz . .	12.—	Biała małpa .	12.—
Babie lato . .	12.—	Srebrna łyżka	12.—
Przebudzenie .	12.—	Łabędzi spiew	12.—

ze zł. 72.— na zł. 29.50

(Cena pojedyńczych tomów pozostaje niezmieniona, cena kompletu wraca po 24 grudnia b. r. do ceny normalnej Zł. 72.—)

Zamawiającym za pobraniem pocztowem doliczamy za koszta przesyłki zł. 2.— Wpłacający z góry należność w kwocie Zł. 29. 50 przez P. K. O. 9880 otrzymują komplet franco.

Z pierwszych dwustu wpłat wylosujemy dwudziestu, z których **PIERWSZY** otrzyma jako **PREMJĘ** komplet (8 tomów). „Dzieł Dostojewskiego" w luksusowej oprawie ½ sk., dalszych **DZIEWIĘTNASTU** komplet (4 tomy) „Czarodziejskiej góry" Tomasza Manna Laureata Nobla 1929 r. oprawiony w płótno

Wynik losowania ze spisem nagrodzonych prześlemy każdemu, kto nadeśle poniższy kupon

KUPON WAŻNY OD 5. XII—24. XII 1932 R.

Imię i nazwisko ____________________

Dokładny adres ____________________ poczta ____________

Zamawiam komplet „Sagi Rodu Forsytów" po cenie zniżonej zł. 29.50

1) Należność wpłaciłem do P. K. O. uczestniczę w losowaniu premji.
2) Za pobraniem pocztowem zł. 31.50. W losowaniu premji nie uczestniczę.

Niepotrzebne słowa wykreślić.

Odciąć i wysłać w niezaklejonej kopercie zaopatrzonej znaczkiem 10 gr. do

Towarzystwa Wydawniczego „Rój" Warszawa Kredytowa 1
P. K. O. 9880

Najtańsze źródło zakupu!

SKŁAD APTECZNY

„UNITAS"

SOSNOWIEC
Piłsudskiego 24, obok tunelu tel. 2-01. 8158

i

„EKONOMJA"

DĄBROWA GORNICZA
ul. Sobieskiego Nr. 7.

POLECA w wielkim wyborze

Na gwiazdkę!

OZDOBY CHOINKOWE, Farby, pendzle, pasty do podłóg i obuwia, oraz artykuły domowego użytku. WODY kolońskie i kwiatowe, perfumy, pudry, oraz mydła krajowe i zagraniczne **po cenach jaknajniższych.**

„HIGIENA"

Pierwszorzędna Elektryczna Pralnia Bielizny

A. MACUGOWEJ

SOSNOWIEC, ul. Piłsudskiego Nr. 30. Telef. 7-10

Filja: ROŻDIEŃ - SZOPIENICE ul. Piłsudskiego 45.

Pralnia moja jest pierwszorzędną w zakresie prania i prasowania. Specjalność: prasowanie najnowszych fasonów kołnierzyków „Eterna" i „Elastik", jak również firanek i kap, bluzek, sukien, bielizny stołowej, pościelowej i t. p. Wykonanie szybkie, staranne i czyste, bez wszelkich domieszek niszczących bieliznę, po cenach znacznie zniżonych. Na żądanie posyłam po pranie i takowe odsyłam.

Ostrzegam jednocześnie, że Elektryczna Pralnia Bielizny na Pogoni, nie ma nic wspólnego z moją, oraz Filji swojej tamże nie posiadam. 7937

Polecając się względom Sz. klijenteli

Z poważaniem

A. MACUGOWA





Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków—pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin" w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego. 8609

FUTRA! FUTRA!

Zakład Kuśnierski

Rechnic i Lewkowicz

Będzin, ul. Małachowskiego 21.
Telefon 3-67. 7231

Wykonywa wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące z własnych i powierzonych futer. — Obsługa fachowa i solidna.
CENY NISKIE.

FUTRA! FUTRA!

Warszawski Magazyn Wytwornego Obuwia



I. ŁUCZYNSKIEGO

Sosnowiec, Warszawska 10.
Telefon 10-75.

Ceny znacznie zniżone. 8300

DZWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

— **Dziś wielka premjera!** —

Arcydzieło filmowe według DOSTOJEWSKIEGO p. t.

„DYMITR KARAMAZÓW"

Dramat erotyczny z życia oficera rosyjskiego w roli tyt. **Fritz Kortner**

Początek I seansu o godzinie 4-ej, w niedziele i święta o godzinie 2-ej.

KINO „EDEN"
SOSNOWIEC, Dęblińska 4.
tel. 10-95.

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień

BOCZNA ULICA

wg. głośnej powieści FANNIE HURST

w wykonaniu nowej gwiazdy amerykańskiej IRENE DUN i JOHN BOLESA.

Nadprogram. Arcywesoła komedja p. t. Amerykanie w Paryżu.

Pocz. I seansu o 4.00, w niedzielę o 2.15

UZDROWISKA.

ZAKOPANE — Biuro Kubińskiego — sprzedaż will, parcel, dzierżawy pensjonatów i lokali. 8120

ZAKOPANE — Ustup „Halszka" pokój, utrzymanie, opał, światło. 5 6 zł. 8104

ZAKOPANE — Pensjonat „Gubałówka" pokoje ciepłe, kuchnia zdrowa, łazienka 6.50 — 7.50. 8109

ZAKOPANE — ulica Zamojskiego Pensjonat „Pani Zosia", blisko centrum, pokoje komfortowe, ceny zniżone. 7801

KRYNICA — „Mimoza" centrum, pełny komfort, wykwintna kuchnia. Pensjonat czynny cały rok. Tylko dla chrześcijan. 8107

KRYNICA — Pensjonat „Belweder" centrum komfortowy, wykwintna kuchnia. — Otwarty dwudziestego grudnia. 8108

„USTROŃ PERŁA BESKIDÓW" — Wspaniałe tereny narciarskie Hotele pensjonat Jamróża telef. 11. Gwarantuje troskliwe zaopiekowanie się gośćmi. — Przyjmuje także dzieci bez towarzystwa rodziców. 7960

IWONICZ - ZDRÓJ — poleca do kuracji domowej sól podobromową, słoik pół klg. zł. 2.25. Wodę mineralną — butelka 1.50 zł. — żądać w drogerjach lub od dyrekcji — Zdroju. 8189

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY czeladnik fryzjerski z kartą rzemieślniczą od zaraz na stałe. Siewiec, ul. Klimontowska 24 u Wojtali, Sosnowiec. 8205

BUCHALTER - BILANSISTA - PODATKOWIEC, wszelkie systemy, również uproszczoną buchalterję drobnych przedsiębiorstw zakłada, prowadzi, nadzoruje księgowość, sporządza bilanse, przeprowadza ekspertyzy. Poszukuje pracy stałej lub na godziny. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu pod „Buchalter" 8107

EKSPEDJENTKĘ i praktykantkę z kaucją do hurtowni spożywczej przyjmie Tow. Handlowo-Przemysłowe „Mohort", Sosnowiec, Targowa 20, tel. 9-17. 8166

POTRZEBNY zdolny ondulator na stałe. Grodziec, ulica Kościuszki 20, Zagórny. 8168

100 ZŁ. DAM za pomoc w uzyskaniu pracy fizycznej robotnika. Zgłoszenia „Praca". 8155

WYNAGRODZI pomoc w uzyskaniu pracy wieczornej księgowy bilansista korespondent polski i niemiecki. Zgłoszenia — „Praca". 8156

KUPNO i SPRZEDAŻ

DYWAN 3 x 4 mało używany i kasa ogniotrwała okazyjnie sprzeda Sosnowiec, Kołłątaja 11 — m. 1 oficyna parterowa. 8152

HURTOWNIA ryb w Będzinie sprzedaje żywe karpie galicyjskie najlepszy gatunek, liny porcyjne, szczupaki, sandacze po cenach kryzysowych B. Szwimer, Będzin, Zawale 14 tel. 3-40. 8171

NA GWIAZDKĘ maszyny do szycia, z powodu zmiany interesu zupełna wyprzedaż maszyn do szycia po cenach fabrycznych, okazyjnie gramofon sprzedam bardzo tanio. Sosnowiec, Narutowicza 20, m. 33 Harlak. 8173

KUPIMY maszynę do pisania w dobrym stanie. Sosnowiec, tel. 9-17. 8167

SPRZEDAM maszynę do pisania używaną dobrą tanio. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego". 8169

MAŁO UŻYWANE urządzenie fryzjerskie ewentualnie zakład fryzjerski tanio do sprzedania. Bliższe wiadomości udziela Klein, Król. Huta, Piastowska Nr. 11. 8189

TAPCZAN nowoczesny piękny okazyjnie tanio sprzedam. Sosnowiec, 1-go Maja 14. Dziś otwarte. 8201

PO ZUPEŁNIE niskich cenach przedświąteczna wyprzedaż gorsetów, pasów i staniczków. „Rozalja", Sosnowiec, Deblińska 11. 8199

ZARAZ SPRZEDAM w Zawierciu dom drewniany o 6-ciu ubikacjach z placem. Zgłoszenia kierować: Filja „Kurjera Zachodniego" w Zawierciu. 8194

SKLEP SPOŻYWCZY z towarem, urządzeniem centrum Sosnowca za 2300 zł. sprzeda Biuro Zgorzelskiego. Sosnowiec, Żeromskiego 5. 8198

MASZYNĘ do pisania okazyjnie kupię. Wiadomość do Administracji dla M. 8185

PLAC narożny przy ulicy Piłsudskiego do sprzedania. Wiadomość Piłsudskiego 35. 8152

PSA MŁODEGO foksterjera, pinczera lub dobermana kupię Wiadomość do Administracji dla M. 8184

SPRZEDAM kompletne umeblowanie, pokoju i kuchni w tem pluszowa otomana wszystko razem za 500 złotych. Wiadomość Sosnowiec, Tabelna 19 mieszkania 1. 8154

LOKALE

5 POKOJOWE mieszkanie komfortowe z wygodami i pokój kawalerski do wynajęcia Prosta 12. 8208

SKROMNY pokój kawalerski w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość w Administracji. 8209

2 POKOJE z kuchnią i przedpokojem z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec Rybna 5. Wiadomość u gospodarza. 8162

WYNAJMĘ pokój umeblowany z oddzielnym wejściem inteligentnej pani (u) z całodziennem utrzymaniem lub nie w śródmieściu Sosnowca od 1 stycznia. Wiadomość telefon 6-04. 8172

2 POKOJE z telefonem na parterze w śródmieściu Sosnowca odnajmę adwokatowi lub na biuro od 1 stycznia.— Wiadomość telefon Nr. 6-04. 8174

3-CH i 4-CH pokojowe mieszkania komfortowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Sosnowiec Reymonta 10. 8170

DUŻY umeblowany pokój słoneczny, oddzielny w śródmieściu Katowic od zaraz do wynajęcia. Katowice, ul. św. Jana nr. 8, m. 3. 8187

DA POKOJE w śródmieściu na dwie godziny dziennie poszukuje do ordynacji. Wiadomość do Administracji dla M. 8186

POSZUKUJĘ 2 — 3 pokoi w Sosnowcu z komfortem od 1.1 lub 15.1. Wiadomość telefonicznie — pod 7-48 lub pisemnie pod „2764". 8036

POKÓJ umeblowany duży ładny w centrum do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec. Piłsudskiego 14 a. m. 4. parter 8197

POSZUKUJĘ 4-ch pokoi z kuchnią na I-szem. lub II-gim piętrze z wygodami w śródmieściu na kancelarję adwokacką. — Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego". 8134

NAUKA I WYCHOW.

Tanganilla, Tap-trott. La Francaise i inne tańce wyucza szkoła tańca NINY CICHONIWEJ. Dziś ćwiczenia taneczne — dla wszystkich kółek i gości wprowadzonych. Warszawska 22, tel. 4-92. 8196

LEKCJE GRY na fortepianie udziela tanio rutynowana b. uczenica Konserw. Krakowsk. Sosnowiec — Marjacka 8 — I piętro. 8183

LEKCJI GRY skrzypcowej udziela Edmund Sieja, Lwowska 3, m. 33, blok 6. 8190

OŻENKI

JEŻELI BRAK WAM odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik". Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 3854

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻECZKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. w Sosnowcu i dowód osobisty zgubił Josek Płotek.

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Wacław Kwiatek. 8192

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, zgubił Szczepan Staroń. 8191

RÓŻNE

MEBLE najnowszego stylu, naprawdę solidnie wykonane można nabyć i zamawiać po cenach przystępnych w pracowni stolarskiej Ignacego Reszki. Sosnowiec, Orla 4. Polecam również fotele-łóżeczka dębowe, własnego wykonania, praktyczne i wygodne, obejrzeć można i kupić niedrogo u mnie, lub w Zakładzie tapicerskim Pana Ratajskiego, ul. Nowa 14. 8200

WEKSEL na P. Marcina Kostorza z Brzezinki na zlecenie p. W. Klimera z Brzezinki, na 100 zł., płatny 19.1 1933 r. unieważniam. Wybraniec Józef, mistrz krawiecki. 8188

DO organizujących się hurtowni chrześcijańskiej artykułami pierwszej potrzeby potrzebny kapitał od 12 do 15 tys. złotych. Oferty pod „A" w Administracji. 8105

ZAWIADAMIAMY Członków Związku Drobych Kupców Spół dzielnia w Sosnowcu, że w dniu 18 grudnia (niedziela) o godzinie 3-ej popoł. odbędzie się pierwsze zebranie likwidacyjne w sali Domu Katolickiego w Sosnowcu, na którym zostanie złożone sprawozdanie komisji likwidacyjnej. O liczne przybycie uprasza Komisja Likwidacyjna 8165

WSZELKI EKWIPUNEK NARCIARSKI, łyżwy, hockey, sanki poleca w dużym wyborze po bardzo niskich cenach Składnica Sportowa STADJON, Sosnowiec, Mościckiego 6 (obok Kościoła). 7738

ZAKŁAD tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Nowa 14 poleca doskonałe tapczany zwykłe i ozdobne, fotele kanadyjskie, meble klubowe, otomany, kozetki i materace, a szczególnie ładne i tanie fotele-łóżka na sposób kanadyjski. Ceny wyjątkowo przystępne. Warunki płatności dogodne. 7810

NA GWIAZDKĘ! Komplety lampek choinkowych, żyrandole, gramofony, płyty najmodniejszych nagrań, kolendowe, instrumenty muzyczne, radjosprzęt, aparaty fotograficzne, łyżwy, zegary, zegarki, najtaniej poleca: Schabowski — Dąbrowa, Sobieskiego 10. 7939

ORZECHY włoskie zdrowe ołotych 12.50, jądra 26.— Miód kuracyjny jasny 16.— pięciokilowe opakowanie franko zaliczka Haharnik, Zaleszczyki. 7856

„WAPNO" STRZEMIESZYCKIE" Roman Dobrzański — Zakłady Wapienne w Strzemieszycach. Telefon 19. Wapno palone wysoko procentowe (97.18 proc. CaO), bez fosforu i siarki, silnie wiążące (zlekka cementowe), nad normę wydajne (1 tona — 1000 klgr. daje 3 metr. sześcien. wapna lasowanego). Analiza na żądanie. Ceny konkurencyjne. 7914

GRZYBY prawdziwe, borowiki, gatunek najlepszy zł. 13.50, łamane 6 złotych kilogram. Bruśnicowe konfitury na cukrze 5-kilowe wiaderko 10 złotych. Gęsi dobrze wytuczone 1,50 zł. kilogram bitej wagi, indyki 1,80 zł. wysyła, doliczając porto, Karpiński, Kluszczany Wileńskie. 7836

CHCE PAN zamówić w Sosnowcu auto - dorożkę, proszę telefonować 567 „dorożka Nr. 5". 7894

ZGUBIONY weksle in blanco na pięćset złotych z podpisem wystawcy Józefa Juszczyka płatny w Olkuszu unieważniam Andrzej Manterys. 8153

NIE DAJCIE SIĘ WYZYSKIWAĆ partaczom i pośrednikom, którzy powierzone roboty oddają obcym, gdyż najsolidniej i najtaniej oprawia książki dyplomowany mistrz Jan Duda Sosnowiec, Deblińska Nr. 7. 7887

Kosmetyczka Dyplomowana Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12. Telefon 11-45. Masaże lecznicze, Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. 7584

PŁYTY GRAMOFONOWE najnowsze przeboje po zł. 2.80. SKRZYPCE po zł. 12. FUTERAŁY do skrzypiec luksusowe po zł. 7.50. Smyczki po zł. 2.50. MANDOLINY po zł. 12 poleca Jakubiński. Sosnowiec — Modrzejowska 45. 7863

NA GWIAZDKĘ! Gustowne praktyczne podarki poleca Białas, Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 8. 7919

NA GWIAZDKĘ! Pasy i biustonosze po cenach zniżonych poleca St. Chorzelska — Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 7816

NAJTAŃSZE trumny w zakładzie pogrzebowem Pogoń, Marjacka 7 drugi zakład od Nowopogońskiej. Karawany bezpłatnie. 7313

GABINET kosmetyczny i masaży leczniczych D. Skibińskiej. Ceny niskie. — Sosnowiec, ulica Staszica 17 obok przystanku autobusowego. 7392

NA GWIAZDKĘ! Otomany, kozetki, tapczany poleca Zakład Tapicerski J. Malinow ski, Sosnowiec, Prez. Mościckiego Nr. 15. 8082

30 TANICH DNI przedświątecznych w magazynie bławatnym M. Kępińskiego, Będzin, Kołłątaja 36. 7618

PRACOWNIA kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. Marja Furman Grudniewiczowa. 4658

FARBY, pokosty i przybory malarskie gwarantowanej jakości poleca Franciszek Pietranek, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15. Telefon 11-57. Ceny przystępne. 7249

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK SZYJEWSKI.